

KRAJ

Pismo polityczno-literackie.

PETERSBURG, DNIA 29 MARCA (10 KWIETNIA) 1896 ROKU.

PREZIUMIATA w Petersburgu. rocznik
nr. 18, półr. nr. 5, kw. nr. 2 i 3.
Na prow. w Cez. i Kiedl. ow.
ręcz. rocz. nr. 12, półr. nr. 5, kw.
nr. 2, mies. nr. 1. **Subskrypcja**: Na
deklarację (przed art. wst.) po 1. i
na 1 str. okładki po 1. 30, na 1
str. po 1. 20, na innych po 1. 10
od w. **Rokownicy** („Domowienica”
w tekście) po 1. 40. **Główny po-
pisujący**: Nr. 1. 25. Za dotychczasowe
zawartość, prospektu i t. d. jednoraz.
w. 30, opr. poczt. 10 k. od faktu
hańd. ogóln. i kosztów przesł. do
Petersburga.

Redakcja i Administracja
„Kraja” (Jekateryński kanał, 38)
otr. codz. od g. 11 rano do g. 5
popołud. Redaktor „Kraja” prze-
mija osobliście interesantów od
g. 11 rano do g. 12 w południe.
Adres dla telegramów i listów:
Petersburg, „Kraj”. Kancel. urzę-
dowa dla prenumerat w
szwajcarskiej i ogłoszeń z War-
szawy i Królestwa: Szpitalna, 10.
Prenumeratę i ogłoszenia prze-
mija wszystkie znaczniejsze kate-
gornie w Cesarstwie, Królestwie i
zagranicą.

1-329 w Cez. i Król. składy fortepian i mełodykonów

HERMAN i GROSSMAN.

PETERSBURG: W. Moraka 33. WARSZAWA:
Mazowiecka 16. LUBLIN: Królewska 207.
MOGILNA: Kusniecki most. (3165-34)

Sprzedaż (na raty). Wynajem.

Żądać bezpłatnie ilustr. katalog. (cenałki) w jęz. polsk. lub ruskim.

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1861

PAROWA FABRYKA KAKAO, CZEROKŁADY I CUKRÓW

pod firmą: **RIESE & PIOTROWSKI**

w WARSZAWIE. Kancel. Ekieterańska, Nr 22. Filja: Senatorska, Nr 3.
Cenniki wysłamy gratis i franco. (1073)

BESARABSKO-TAURYDZKI BANK ZIEMSKI

Wydaje pożyczki na zastaw majątków ziemskich i miejskich w guberni: po-
dolskiej, Besarabskiej, chersońskiej i taurydzkiej. Pożyczki wydają się wyłącze-
nie 4 1/2 proc. list. zastaw. Z podaniem o zastaw zwrócić się należy do Zarządu
w Odesie lub do agentów Banku: 1) w Kamieńcu-podolskim — do W. A. Czwalin-
skiego; 2) w Mohylowie-podolskim — do I. L. Afeniewa; 3) w Winnicy — do A. K.
Doboszeckiego; w Kiszyniewie — do Braci Sinadino. (354-26)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Jadwigi Jahołkowskiej,
nauczycielki II gimnazj. Warszawa, Wypólna, 40. Szkoła freblówk. (927-26)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

ANTONINY PIASECKIEJ,
w Warszawie, Chmielna, 27 30. (1183-10-2)

RADA

BANKU HANDLOWEGO

w Warszawie

w myśl §§ 52 i 53 Ustawy ma honor zaprosić pp. Ak-
cjonariuszów na dwudzieste piąte zwyczajne walne
zgromadzenie, mające się odbyć w Warszawie d. 29
kwietnia (11 maja) r. b. o godz. 2 popoł. w lokalu
Banku.

- Przedmioty zajęć walnego zgromadzenia:
- 1) Zatwierdzenie sprawozdania, repartycja zysków i określenie dywidendy za rok 1895.
 - 2) Wybór członków rady i deputata na miejsce osób, opuszczających te zajęcia.

Każdy Akcjonariusz, pragnący wziąć udział w zgro-
madzeniu, obowiązany jest przedstawić akcje nie póź-
niej d. 22 kwietnia (6 maja) r. b. o godzinie 3 po-
łudniu:

- w Warszawie — w Kasie Banku Handlowego w Warszawie;
 - w Petersburgu — w Kasie petersburskiej filji tegoż Banku;
 - w Łodzi — w Kasie łódzkiej filji tegoż Banku;
 - w Sosnowicach — w Kasie sosnowickiej filji tegoż Banku;
 - w Berlinie — w Kasie Mitteldutsche Creditbank.
- Bilety wejścia na walne zgromadzenie będą wy-
dawane w lokalu Banku w Warszawie na trzy dni
przed zgromadzeniem. (3486)

ZARZĄD

WILENSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

ma honor podać do wiadomości pp. Akcjonariuszów,
ze wymiana akcji tegoż Banku IX emisji na także
akcje z kuponami dywidendowymi na następne dzie-
sięciolecie (drugie), uskutecznić się będzie od
1 kwietnia 1896 r. w ciągu jednego miesiąca w Pe-
tersburskim Międzynarodowym Banku w Petersburgu,
a po upływie tego terminu w Zarządzie Wileńskiego
Banku Ziemskiego w Wilnie; dla otrzymania akcji
z kuponami na nowe dziesięciolecie, należy przedsta-
wiać stare akcje z talonami, jak również i 1 rs. 25 k.
z każdej akcji na opłatę stempla i zwrot kosztów za
wykonanie nowych akcji. (3485)

DOM BANKOWY

Br. Popławski,

Warszawa, Wierzbowa, 8, Hotel Angielski,
przyjmuje pożyczki premjowa II emisji
z r. 1866, celem dołczenia nowych ak-
cyj kuponowych. (1144-10-7)
Assekuracja pożyczki premjowa wszyst-
kich 3 emisji.

FABRYKA KAPELUSZY

J. Ulrich,

Petersburg, Ofarska, 17 3.

PRACOWNIA i MAGAZYN

OSUWIA

L. NIEMOZYŃSKIEGO,
Petersburg, M. Italiańska 19

KRAWIEC MIĘSKI

KAZ. SŁODZINSKI

(zgn. od r. 1878),
Petersburg, Grochowa, Nr 26, róg Sadkowskiej.

A. Urbanowicz, krawiec polski
i ewiln. i wiede-
nego ubrania, ceny niskie. Jekateryński
kanał, Nr 47, w Petersburgu. (3076)

WSZYSTKIE książki pol-
skie, wydawane tak
w kraju, jak i zagra-
nicą, dostarcza księgarnia
K. Grandyszyńskiego
w Petersburgu. Osoby, spro-
wadz. jednoraz. książek za
rs. 10, kosztów przesyłki
nie ponoszą. (3464)

POKOJE

umeblowane E. Kiełszewskiej, w środku Now-
skiego, od najczystszych do najwykwintniej-
szych. Tanie obrazy domowe. Petersburg.
Nowski prosz. Nr 40. (3105-24)

ANGIELSKIE WŁOCHYTY OD 125 rs.!

E. MINKMAN et Comp. (3479-4)

FOTOGRAFIA

Malarza M. BIELAWSKIEGO. (3065),
NEWSKI Nr 84, dom kościoła św. Katarzyny.

WARSZAWA

KURJER WARSZAWSKI.

Prima aprilis. Kwiecień pojawił się na białym koniu, przyniósł śnieżycę ogromną i błoto. Wiosenne dni marca budziły nadzieję, że święta wielkanocne będą pogodne i ciepłe, tymczasem kwiecień—płocień—złiwczył te nadzieje i zainaugurował pierwszy swój dzień fatalnie. Był może, iż wkrótce znów na niebie pogodnym zajął się słońce, śnieg i błoto zniknie i znów mieć będziemy łuną aurę, gdyż kwiecień—płocień, bo przepłata: trochę śniegu—trochę lata.

Święcone. W gmachu Tow. dobroczynności, w obecności pp.: ka. Mich. Radziwiła, Franc. Rydzkowskiego, Juliana Heppena, Franc. Jasnowskiego, rozdano święcone ubogim. Stu dwudziestu biednych otrzymało po 2 flaki wódki, 2 funty wędliny, bochenka chleba etc. Rozdaniem święconego zajęły się panie: Modesta z Knollów Zilmowa i siostra jej Jadwiga. Wędliny ofiarował pan Kberlein, wódkę p. Mokiejewski. Oprócz tego mecenas St. Rotwand słożył ra. 40.

Kolonje letnie. W ciągu marca lekarze kolonij letnich abadali stan zdrowia 1.900 dzieci, a których zakwalifikowali do wyjazdu na wies lub do Ciechocinka 995. Jest to naleświe trzecia część ogólnej liczby zapisanych kandydatów. Biuro lekarskie wstrzymało swoje czynności na czas świąt, rozpoczęcie na nowo badanie dzieci od przyszłej środy i prowadzić je będzie aż do połowy maja.

Telefony. W tych dniach zaczęły być czynne aparaty telefoniczne do użytku publicznego na placu wystawy hygienicznej i na placu wyścigowym, gdzie po świętach zaczyna się zjazd stajen.

POMPY, KRAWKI, REZERWARY, ARMATURY, Pasy domaszyn. Pakunki i techniczne wyroby gumowe

Antoni PECH & Co, Warszawa, Nowa Budowa, 1 (1134)

Szydłowiecka Fabryka Powozów i Bryczek

(nagr. wieloma medalami na wystawach), kantar: Warszawa, Jerozolimska, 37, poleca wszelkiego fasonu ekipażu wjeżdża i sportowe po cenach umiarkowanych. Ilustr. cenniki za nadst. sześciu 7-kop. marek wysyła. (1181-8-2)



WIELMOŻNI

H. Ustyanowski i K. Biernacki,

Biuro wiertnicze w Warszawie.

Po dokonaniu robót wiertniczych i założeniu rur z filitem na głębokości 134' ang. od powierzchni ziemi przez firmę W.W. PP., pod osobistym i umiarkowanym kierunkiem W. H. Ustyanowskiego, otrzymaliśmy studnię artezyską z potłosem wody głębokości 3' od powierzchni, mającą zasilać budującą się rezydencję w majatku moim w **Malczewie, przedmieście.** Dokonałem próby pompowania po kilku dniach z rzędu wykazały wydajność wody do 1,000 wiader na godzinę, przezem poziom wody bardzo nieznacznie się obniżył do głębokości 10' od powierzchni, po ustaniu zaś pomiaru powracając pierwotnego poziomu. Za przeprowadzenie robót, także, szybko i umiarkowanie, zafascam najmiejsem moje podziękowanie, a tem samem upoważniam W.W. PP. do powoływania się na moje świadectwo. (1134-3-2)

25 marca 1896 r., **Malczew.**

Z pozowaniem Zawadzki.

BIURO WIERTNICZE
H. USTYANOWSKIEGO i K. BIERNACKIEGO,
w Warszawie, **Hola, 66.**

BIURO KOMISOWE UNGRA,

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście, 48 6, stałe posiedza na składzie nowe i używane:

Biblioteki dębne, orzechowe, mahoniowe.
Bierki meble i damskie.
Dzwany perskie, bucharskie, francuskie i syberyjskie.
Kierasy mahoniowe.
Fortepiany i pianina.
Kredensy dębne, orzechowe, mahoniowe.
Kredensy dębne i gips.
Lampy stojące i wiszące.
Lustra czarne, dębne, orzechowe, słoneczne.
Łóżka orzechowe, mahoniowe i żelazne.

Ceny niskie.

Upraszamy oż. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z druku ogłoszeniowego, rezygnacji powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.

CFNA ZNIZONA

Herbarz Polski

WIEŚNIECKIEGO
10 tomów ra. 25 (cena pierwotna ra. 50, na welinie ra. 100). Niezwłocznie posłać. Pość egzemplarzy poleca księż. Gebethnera i Woźna w Warszawie. (1192-3-1)

Trochę nadobnego poczęcia drażliwości — Pan K. mójemu swemu wyprawia straszny awanturę za to, że w Barakeli na łosnowaniu roślin wygral i następnie wprowadził pod dach ogólna domowego przesłanną kamelieję. (Kur. Warsz.)

KOTLARNIA

(wyroby miedziane i stalowe). Istniejąca przy rogu ulic Dobrych i Bodanowskiej, 54, od r. 1888, obecnie A. Węgrzyn, poleca JW. i WW. wstąpić do dobrego rektyfikacji (z gwarancją), podług najnowszych systemów, z wieloma ulepszeniami, co do których posiada całobudowę świadectwa, tudzież wszelkie aparaty do rektyfikacji, gorzaln, cukrowal i t. p. Roboty wykonywane są po cenach przystępnych z całą sumiennością i znajomością fachu, pod kierunk. znającego specjalistę Miłogost Kowalskiego. Tamże są kotły i maszyny używ. do sprzedania. (1189-3-2)

NASIONA

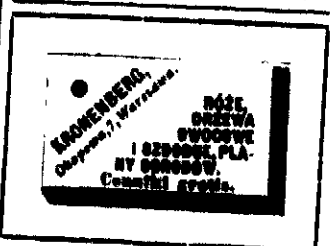
Pasłowno, Warszawy, Łódź i Kwidzów, oraz Koński sąb oryginalny amerykański, Łusznę miedzianą oryginalną Włoską, otrzymał świeżo i poleca

SKŁAD NASION

W. JURKOWSKI i S-ka, w Warszawie, **Niedowa, 48 12.**

(1180-6-6)

Kwestja godna chwili zastanowienia. — Czy człowiek, idący tylko z tego, co ma w głowie, wydaje na życie procent od kapitału, czy też sam kapitał? (Kur. Warsz.)



(1188-31-7)

BIURO MŁYNO-BUDOWNICTWA
Inż. ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka, Skład Maszyn Młynarskich.
Warszawa, Szpitalska, 8. Budowa młynów podług najnowszych systemów. (1190-6-2)
Katalogi ilustrowane franco i gratis.

Wydawnictwo **MAURCEGO ORGELBRANDA** w Warszawie,
od d. 15 grudnia 1893 r. wychodzi zeszytami w odstępach 15-dniowych,

„GEOGRAFJA Powszechna ILUSTROWANA”

Armada Schweiger-Lerchenfelda.

Przełożył i uzupełnił dr. **KAROL JURKIEWICZ**, b. profesor cesarskiego warszawskiego uniwersytetu. „Geografia Powszechna Ilustrowana” wyjdzie w dwóch tomach wielkiego formatu, obejmujących około 1,100 str., z 400 rysunkami i w tabelach, na wytwornym papierze, drukiem nowym, czystym i wyraźnym. Dla ułatwienia nabywania, wychodzi w dwóch częściach: ra. 6 przy zamawianiu się i odbiorze 14 zeszytów, drugie 6 ra. przy odbiorze 15 z dalszemi, otrzymując dalsze komplementy, bez względu na liczbę zeszytów. Za przesyłkę pocztową dopłaca się ra. 2 za całe dzieło. Prenumerujący pocztą, a nie opłacając, odpowiednią ilość zeszytów. Prenumeratorowie posłać otrzymywać będą miesięcznie po 2 zeszyty razem. (1187-8-3)

Kasy ogniotrwale najnowszych konstrukcji, gotowe i na zlecenie, nek, poleca specjalna fabryka (418-52)

S. ZWIERZCHOWSKIEGO w Kijowie,

Sofijowski plac, № 18.

Ceny niżej wszystkich fabryk i składów.

KURJEREK KIJOWSKI.

Wiadomości osobiste. Pan Gracjan Dąbrowski objął stanowisko dyrektora cukrowni Wlewadzie. P. L. Mataszewski, dyrektor cukrowni Kordelówka, przeszedł na dyrektora cukrowni Andruszki. Dyrektorem cukrowni Cybulów został p. H. Weiblinger, b. mechanik cukrowni Kalnik. Na wice-dyrektora nowobudującej się cukrowni «Ertis» (Pudy) w guberni woroneżkiej, powołano pana Starka, b. chemika cukrowni Wendyczany. Posadę dyrektora cukrowni Zarozany objął p. Z. Polakowski, P. T. Jewuliewicz, b. wice-dyrektor cukrowni Lublin, objął dyrekcję cukrowni Krasilów. Dyrektor cukrowni Lewada, p. Włynski, przeszedł na takież stanowisko do cukrowni Nizy.

Inst. bakterjologiczny. W pierwszych dniach kwietnia na następujące założenie kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu instytutu bakterjologicznego na Bajkowej gorze. Gmach ma kosztować 55 tys. rs., które obfartował p. Łazarz Brodzki. Koszt urządzenia wewnętrznego zaś ma wynieść 20 tys. rs.

Projekt budowy przystani w Kijowie, według otrzymanych wiadomości, zatwierdzony został przez ministerstwo komunikacji.

Egzaminy ostateczne na wydziale prawnym w uniwersytecie kijowskim trwać mają od 22 kwietnia do 24 maja.

Gratyfikacja. Zarząd miasta przeznaczył 10 tys. rs. na gratyfikację dla urzędników magistratu.

Ochód z kontraktów. Za miejsca w domu kontraktowym i na placu wpłynęło do kasy miejskiej z górą 18 tys. rs., czyli blisko o 2 tys. rs. więcej, niż w r. z.

Kupców i gildji w r. 1895 było w Kijowie 429, a w 1902.

OLSZEWICZ, KERN,

KIJÓW, ODESA, JEKATERYNOSŁAW.



GENERALNA REPREZENTACJA

„Allgemeine Electricitäts-Gesellschaft”,
w Berlinie.



Łódka amerykańska i stalowe materiały

Rudolf Miller

wzoru 1895 r. od 10 rs. i drożej.

Kijów, Żyłowska, № 22. Connik bezpłatnie

PRZYJAZNA. — Młodzieniec Młody, zafnu, młody pan troszeczkę brzytwa, będzie to znak oczywisty, że młody (1111)

POLKA intelig. i posied. rusk. i franc. i niemieck. poznał lekcy. Adr. St. Kalinowski, k. 100, podłok, cukrowni, Kurylowka, a remetto A. M. (4213-1)

HOTEL „BELLE-VUE”.

Kijów, bródka Kreszatskaja

HOTEL „ORION”.

KIJÓW, W. WANILOWKA, № 1.

K. WUERGLER,

Kijów, Kreszczatik, № 7,

poleca ze składu:

Tekturę asbestową od 1 do 5 m. grubości.

Sznur asbestowy od 1/4 cala.

Pakunek amerykański.

Bell'a masę izolacyjną,

a także wszelkie smary do maszyn i pasów.

NATURALNE WINA

WŁASNYCH WINNIC

A. FABRYKOWA Synów,

Kijów, Podol, Wierchowa ul., № 10

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

• KIJÓW •

Mydło czyste tłuszczowe do bielizny magistra farmacji

A. W. ZEJDŁA.

Funt 10 k., pud 3 rs. 80 k.

MYDŁO natłowe do bielizny funt 12 k., pud 4 rs. 40 k., jest do nabycia w aptece A. W. ZEJDŁA, Kijów, Kreszczatik, № 17, i we wszystkich składach i kolonialnych magazynach (415-10-1)

SKŁAD APTECZNY I KOSMETYKOW K. Niwińskiego

w Kijowie, Kreszczatik № 23, naprzeciw poczty. Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toalet. Skłan. wyr. Baccara, szesztiki, grzebienie, szylidkrety. Apt. iowary. chem. przetw., artykuł. gospodarcze. (394-50)

HOTEL L. LYSINA.

Kijów, róg Bibikowskiego bulwaru i Herakowskiej, d. wian. via-a-via pomnika Robrinskiego. Pokoje od 75 k. do 5 rs. na dobę; mieszkanie od 12 rs. (406-50)

H. KLIMOWICZ, Krawiec męski,

poleca swój magazyn sukien męskich, wielki wybór materj. Kraj najnowsz. Kijów, Kreszczatik, 32, 1-a piętro. (329)

MAGAZYN OBUWIA

JANA ŁOJKO

(były J. Gogulski)

Kijów, Kreszczatik róg Besarabki № 47. (Hotel Internacjonal) Zaspaltrzony w najwiksz. wybór obuwia, a także przyjmując obywateli. Katalogi na prowinję bezpłatnie. (367-83)

WL. DOLIŃSKI,

Kijów, ulica Funduklejska, dom Bergonje.

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

WŁAŚCICIEL REPREZENTACJA FABRYK:

Kustor Proctor & Comp., młocarnie parowe na okazitych.

Mud. Beck, Pflugwitz, siłownia ręczowa, pługi, i jedno i dwu lokosowe najnowsz. konstrukcji

Wax Cornick, Chicago, konstruk. żniwarski i wazylki

Garner Bros & Comp., młocarnie młocarnie do koni i koni i koni

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

W. Garvens w Monowarce, pompy studienne

WARSZAWA

LECZNICA

chorob zębów i jamy ustnej.
Warszawska, 109. Warszawa.
Operacje dentysto-chirurgiczne. Leczenie zębów, plombow. Zęby sztuczne. (1127)

Zakłady gazowe

W WARSZAWIE

polecają:

Koka czterdzieli po ra. 1, za pud 18 k.
przy odbiorze w większych ilościach odpowiedni rabat. (1111-52)

KURJER WARSZAWSKI.

W. Zwoleńnicy homeopatii. Tow. zwoleńników homeopatii w Warszawie ogłosiło sprawozdanie z działalności swojej w r. 1894 i 1895, czyli za drugi okres dwuletni swojego istnienia. Rozwija się ono bardzo pomyślnie. W d. 1 stycznia r. b. Tow. liczyło 81 członków, a pomiędzy nimi 20 założycieli, 3 członków honorowych i 58 rzeczywistych. Za dotychczasową działalność i fakt Tow. poczyniły słuszenie otwarcie własnej apteki homeopatycznej przy ul. Nowy-Swiat, oraz urządzenie lecznicy.

Brak wentylacji. Rada lekarsko-sanitarna zwróciła uwagę władzy wykonawczej, iż w mieście naszym istnieją liczne restauracje, a nawet cukiernie, nie posiadające wcale urządzeń wentylacyjnych, co jest szkodliwym dla zdrowia publiczności, szczególnie w porze zimowej, kiedy okna zaopatrzone są od przychylu do lokalow świeżego powietrza.

Inspekcja. Po wylatach wyruszy z Warszawy w górę rzeki komisja inżynierów okręgu warszawskiego, w celu obejrzenia brzegów Wisły i robot regulacyjnych. Komisja dotrze statkiem aż do Krakowa, idzie bowiem również o obejrzenie regulacji, prowadzonej na pograniezu.

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

ROHN, ZIELIŃSKI i S-ka.

ODLEWNIA, KOTLARNA.

WARSZTATY MECHANICZNE,

w Warszawie, Alje Jerolimskie, № 117, wykonują:
Roboty konstrukcyjne: mosty, kołony, włączania dachowe, kominy fabryczne żelazne, kolumny kute i lano, schody, balkon, drzwi i rozjazdy i stacje wodne dla dróg żelaznych.

DLA CUKROWNI:

Kotły parowe, zbiorniki, armatury do kotłów parowych, transmisje, pompy parowe, gazowe, wodne, powietrzne i kompresyjne, kotły sturacyjne i defekacyjne z mieszadłami, bloki i systemy Krogg'a, silniki do buraków, piece, młynki, podnosniki teleskopowe, czyszczące, aparaty wyprawy, cędzidla mechaniczne, parniki do koci, worki do Kramki, wagoniki, koleki i t. p.

Kotła wodne, tartaki, sieczkarnie, srahy, młoty, rasty i z mater. du twardego, wytrzymałego na palenie.

Adres dla telegramów: „Rohzinski-Warszawa” (1120 25 6)

Najlepsza Czekolada.

Parowa Fabryka Czekolady, Kakao i Cukru w Dzierżynie

Jan Fruziński w Warszawie,

ulica Polna, № 26 i 28, dom własny. Kancel. i skład główny: Marszałkowska, № 130. Filipa Senatorska, № 6 (1124-12)

Najlepsza Czekolada.

Tow. Akcyjne Fabryki Mebli Giętych

„WOJCIECHÓW”

Główny kantor w Warszawie, Miodowa, № 3.

SKLEPY FABRYCZNE:

w Warszawie, w Hotelu Europejskim.

w Moskwie, Kuzniecki most, dom Warginych.

Filja fabryki w Odesie, ulica Prochorowska, № 85.

Sklep własny pod nazwą „jarmarku w Nisim-Nowogrodzie - pod teatrem, № 16 i 17. (1109)

Fabryka i skład mydeł toaletowych, perfum i kosmetyków

FRYDERYK PULS,

Warszawa, Plac Teatralny, № 11.

ALFRED GRODEKI

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I NARON

w Warszawie, ulica Senatorska, № 33. (1121)

TAD. KOWALSKI i A. TRYLSKI,

Warszawa, Miodowa, № 4. (1113)

PIERWSZONAGRODNE BIURO NAUCZYTELSTWA

Masowiecka 16

ZAŁĘSKI

Masowiecka 16

w Warszawie. przewodniczący w umiarkowaniu nauczycieli, nauczycieli i ich rodzin, narodowości i takowe na opłatnie sprawozdanie z zagranicy (1109)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju”, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, łaskawie pomyśleć na „Kraju”, jako na źródło, skąd informacja o stanie gospodarki. Takie pomyślenie się wpływa na rozwój „Kraju” i jego sukcesy.

Skład Win P. A. KRZYMIŃSKI,

istnieje od r. 1820.

w Warszawie, Wierzbowa, № 3,

poleca szanownemu ogółowi wszelkie wina zagraniczne, od stołowych, aż do rzadkich starych gatunków, oraz nowo wprowadzony specjalny dział win z poludniowego brzegu Krymu, które, dzięki bezpośredniemu stosunkowi, po cenach umiarkowanych dostarcza w butelkach (4 butelkach od 3 waler). Cennik gratis i franco. (1103 6-2)

Patentowane Dwu- i Trzyskibowe Plugi z fabryki Schütz & Belhke w Lippehne,

przeznaczane do wielo- i tak konstrukcji, jak i znakomitem wykonaniem, tak też dowodzą ich wyśmienitości, z całego kraju otrzymują wszystkie inne systemy, poleca.

WYŁĄCZNY REPREZENTANT

K. WASILEWSKI,

Warszawa, Miodowa, № 16.

Cenniki i katalożki za darmo odwrotną pocztą (1100 3-2)

SPECJALNY MAGAZYN

Bielizny Męskiej i Damskiej

„ARTHUR”,

Warszawa, Elektoralna, № 6, róg Orlej,

poleca przy bielizny w znacznym wyborze: krawaty, rękawiczki, laski, paski, szelki, spinki, szpilki, wyroby porcelanowe, wyroby szklane i t. p. po cenach możliwie niskich. Wszelkie zamówienia z prośbą o skuteczną ich szybko i dokładnie, pobierają. (1117-4 3)

Przedstawicielstwo w Warszawie ulica: ARTHUR. Elektoralna, № 6, róg Orlej.

KRAJ

PETERSBURG, 29 MARCA (10 KWIETNIA)
1896 r.).

TREŚĆ N-ru 13 „KRAJU”:

Dziś w bieżącym.
Dział literacko-artystyczny. Artykuły: Kartki par-
ryżskie, p. N. W. Wykazanie a życie. U progu
szkółki, powieść *Sewera*, Tarnowski o Matejce. Zdaleka
i blisko. Z pism i książek. Erytrea IV, p. *Ewstachego*
Lipnickiego. Igrzyska olimpijskie. Tajemnice Warsza-
wy, p. St. H. Konkursy. Nowe dzieło n. Pirlin
Kronika literacka

Z powodu zamknięcia drukarni przez
ostatnie dni Wielkiego tygodnia i przez
święta Wielkanocne — numer dzisiejszy
wychodzi w znacznie zmniejszonej obję-
tości i bez ilustracji.

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

W sobotę, d. 24 marca, stosownie
do ogłoszonego zawczasu ceremonja-
lu, wieczorem o godz. 11 osoby, ma-
jące wstęp do Dworu, zaczęły się
zjeżdżać do pałacu Zimowego, aby
być obecnymi na nabożeństwie Wiel-
kanocnem. O godz. 12 ukazali się
Najjaśniejsi Państwo, poprzedzeni
przez kamer- i hofsurjerów, oraz
urzędników dworskich. Za Najjaśniej-
szym Panem postępował minister
Dworu Cesarskiego, a dalej Osoby,
należące do Rodziny Cesarskiej. Po-
chód uroczysty zamykały damy Dworu
i wyżsi dostojnicy wojskowi i
cywilni. Po ukończeniu nabożeń-
stwa Najjaśniejsi Państwo przyjmowali
powszechną wianość.

Ogłoszono Najwyższy Reskrypt na
imię Najdostojniejszego Generał-Gu-
bernatora moskiewskiego: «Powie-
rzywszy wszystkie rozporządzenia,
dotyczące przygotowań do nadcho-
dzącej Naszej Koronacji Ministrowi
Dworu Naszego i powierzając czyn-
ności wykonawcze co do przygo-
towania i urzędowania uroczystości Ko-
ronacyjnych właściwym organom Mi-
nisterstwa Dworu Naszego, Polecamy
Waszej Cesarskiej Wysokości
wszelkimi zaletami od Waszej Ce-
sarskiej Wysokości środkami współ-
działać pomyślnemu dziełu tego wy-
konaniu przez udzielanie pomocy je-
nerałowi-adjutantowi Woroncowski-
Daszkowskiemu oraz osobom, przeło-
żonym nad odpowiedniami wydziałami
Ministerstwa Dworu».

«Prawitelskiy Wiestnik»
ogłasza, że z pozwolenia Jego Ce-
sarskiej Mości Najjaśniejszego Pana

i za zgodą Króla i Królowej Helle-
nów, oraz Wielkiego Księcia Micha-
ła Mikołajewicza d. 23 marca Wiel-
ki Książę Jerzy Michałowicz zarę-
czył się z Królową grecką Marią».
Ogłoszono Najwyższe Ukazy: Na-
czelnym Marszałkiem przy Świętej
Koronacji rozkazano być r. t. hra-
biemu *Palenowi*. Naczelnym mistrzem
ceremonji przy Świętej Koronacji
rozkazano być r. t. ks. *Dołgoruko-
wici*.

W liczbie mianowanych Ukazem
Najwyższym d. 24 marca dam ho-
norowych Ich Cesarskich Mości Naj-
jaśniejszych Pań znajdujemy pannę
Ludwikę Karnicką.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× **Nominacje wojskowe.** Przed świę-
tami jeszcze mówiono, że wszystkie na-
grody i nominacje zwykle ogłaszane
w pierwszy dzień świąt Wielkanoc-
nych zostały odroczone do dnia Ko-
ronacji. Z tego też powodu «Grażdanu»
pisze: «Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu,
rozkaz wojenny, podczas świąt ogłoszo-
ny, wywarł wrażenie że względu na
dawno niebywałą nominację od razu 6 je-
nerałów na generał-adjutantów i trzech
oficerów na fligel-adjutantów. Pierwsze
z tych nominacji, według pogłosek, by-
ły wywołane tem, że do ceremonij ko-
ronacyjnych okazał się zupełny brak je-
nerał-adjutantów, na których ceremonjal-
nie między innymi wkłada obowiązek niesie-
nia baldachimu. Większa część dotych-
czasowych generał-adjutantów, wskutek
zgrzybiałego wieku i braku sił fizycz-
nych nie może przynajmniej brać udziału w ce-
rimonjach, tak, że pomimo nowych 6 no-
minacji trzeba było na czas Koronacji
kilku generałów wyznaczyć jako zastęp-
ców generał-adjutantów».

× **Reorganizacja w ministerstwie skar-
bu.** «Birż. Wied.» podają w formie po-
głoski, że Rada państwa zatwierdziła po-
dany przez ministerstwo skarbu projekt
utworzenia, zamiast departamentu doch-
dów niestających, głównego zarządu, po-
dzielonego na dwa departamenty. W za-
wiadywanie jednego z nich mają wejść
wszystkie sprawy z zakresu monopolu
wódeczanego. Dyrektorem tego departa-
mentu podobno zostanie p. W. Kotielni-
kow, teraźniejszy wice-dyrektor departa-
mentu podatków niestających, obecnie już
zawiadujący sprawami monopolu. Naczeln-
nikiem zarządu głównego ma być p. S.
Markow, dyrektorem zaś drugiego departa-
mentu — p. A. Lewicki, teraźniejszy
wice-dyrektor departamentu podatków
niestających. Według nowych etatów za-
rządu głównego, pensje urzędników będą
podobno powiększone. Rewizorzy zarządu
głównego będą załozeni: starsi do kl. V,
a młodszy do kl. VI (zamiast kl. VI i VII,
jak to było dawniej); liczba ich pozosta-
je taż sama, ale pensje będą otrzymany

wali większe. Nowe etaty mają być wpro-
wadzone od d. 1 kwietnia r. b.

× **W sferach wojskowych.** «Grażd.»
siły, że odroczone sprawę reorganiza-
cji ministerstwa wojny i utworzenia ze
sztabu głównego osobnej instytucji pod
nazwą «Główny sztab Jego Cesarskiej
Mości», jak to już było za czasów cesa-
rza Aleksandra II. Toż samo pismo
oświadcza, że w świecie wojskowym,
wbrew doniesieniom gazet, dotychczas o
kwestji przywrócenia pułków ułańskich i
huzarskich żadnej mowy niema.

× **Deputaci duchowieństwa.** «Duma»
petersburska podała do Senatu rządzą-
cego skargę na ministra spraw wewnętrz-
nych, z powodu, że ministerstwo, wyja-
śniło, iż, w myśl nowej ustawy miejskiej,
mają prawo zasiadać w «dumach» depu-
taci duchowieństwa nie tylko prawosław-
nego, ale i innych wyznań. Obecnie —
jak donoszą «Nowosti» — Senat wypowie-
dział zdanie, że nowa ustawa miejska ma
na widoku tylko deputatów duchowień-
stwa prawosławnego.

× **Nominacja.** «Grażd.» drukuje po-
głoskę, że gubernator nowgorodzki *Stur-
mer* ma być mianowany, na miejsce pa-
na *Syżewskiego*, naczelnikiem oddziału
ziemskiego w ministerstwie spraw wo-
wnetrznych.



PRZEGLĄD PRASY.

— «Moskowsk. Wied.» zwracają
uwagę na trudność i zawilgość *kon-
stytucji państwa do religji* i ko-
ściół, o ile te ostatnie w ścisłej
zostają łączności ze sprawami naro-
dowościowymi i społecznymi.

«Niepodobna przemocą zmusić człowieka
do zmiany przekonania, albo do uwierzenia
w to, o czem wątpi; samo już usiłowanie
uczytlenia czegoś podobnego stanie się dlań
argumentem nie za, ale przeciw narzucanej
mu wierze. To też najzupełniej zrozumia-
łym jest, że im silniejszemu jest uczucie re-
ligijne danego człowieka, tem wstrętliwszym
mu jest laktyczny sposób abawienia. By-
łoby jednak wielką nieostrożnością, gdyby
kto chciał pomniejszać wolność sumienia z uog-
raniczoną swobodą propagowania teoryj re-
ligijnych, politycznych lub moralnych. Nie-
tylko w sferze religji, ale i w każdej innej
nie można zabronić człowiekowi myśleć tak
własnie, jak on myśli; stąd waznie bynaj-
mniej nie wypływa, aby koniecznem było
temu samemu człowiekowi nadać prawo
rozposzczelniania swych myśli, chociażby
z jawną szkodą dla państwa, albo społeczeń-
stwa. Państwo ma nie tylko obowiązek szan-
nować wolność sumienia swoich obywateli,
ale powinno bronić jej od wszelkiego rodza-
ju zamachów...»

Zaznaczając, że pojęcie religji
panującej wcale nie sprzeciwia się
wolności, oraz, że państwo dopoty
tylko obowiązane jest do tolerancji,
dopóki chodzi o świat wewnętrzny
człowieka — konczą «Mosk. Wied.»

«Samo się przez się rozumie, że władza
państwowa powinna, o ile to może, jak nie

muniej i najradszej mieszać się do spraw religijnych; ale nie może nie czuwać nad tem, aby w kościołach i szkołach, zwłaszcza na kresach, pod pozorem kazań religijnych nie były przeprowadzane tendencje separatystyczne. Wszelkie ograniczanie takich kazań tendencyjnych, przez mówców odnoszących, naturalnie nazwanem będzie przymusem, zadaniem sumienia. Bardzo być może, że administracja często istotnie zbytnia w tym względzie objawia gorliwość. Usunięcie błędów podobnych i nieporozumień jest więcej, jak požądaniem, z drugiej jednak strony należy z wielką ostrożnością przyjmować oskarżenia o nietolerancję religijną i z jeszcze większą tworzyć z nich uogólnienia, ponieważ w uogólnieniach tego rodzaju o wiele więcej zazwyczaj zainteresowana jest polityka, aniżeli wolność sumienia...

— Ze względu na **nieprawidłowości**, często wydzarżające się podczas **postępowania śledczego**, «Russkoje Bogactwo», wspomniałszy o głośnej sprawie Jelabińskiej, gdzie uzyskano przyznanie się do morderstwa wcale nie popełnionego, sprawie o zabójstwo Boldyrowej i wreszcie o dochodzeniu przeciwko wotiakom multanńskim — zaznacza, iż tego rodzaju epizody głośno pukają do drzwi i publicznej domagają się uwagi. Sens ich, powtarzam, jest jeden: zmieścić porządku śledczy, zróbte jeszcze jeden krok w kierunku wskazanym przez ducha ustaw sądowych, zręczniejsze pozostawiając oddawna potępionego procesu inkwizycyjnego. Oto moral smutnych tych epizodów w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i nie trzeba bynajmniej być specjalistą na to, aby podać środek, który byłby najbardziej istotnym w tej mierze: dopuszczenie obrony nie tylko podczas obrad sądowych, lecz i podczas śledztwa. Nie ulega wątpliwości, że zmiana taka wielceby utrudniała zadanie np. sędziom śledczym, a w szczególności pp. prokuratorom, w obecnych warunkach mającym możność bez przeszkody tworzyć sobie materiał do przyszłych mów sądowych. Po pierwsze jednak, celem wymiaru sprawiedliwości jest nie tylko ułatwienie pracy tych panów, powtórze zaś, zważałoby się, że teraz już praca ta jest zbyt łatwą, tak dalece, że można zebrać dowody nie tylko tego, co było, ale nieraz i tego, co nie istniało.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Francja. W wielkim tygodniu w obu izbach rozbrzmiewały gorące debaty nad sprawami polityki wewnętrznej, w związku z dymisją ministra Berthelota. Senator Bardoux, zastanawiając się nad sytuacją w Chinach, Wenezueli, na Madagaskarze i w Egipcie, oświadczył, że zważa na kwestji egipskiej nastąpił zwrot niepomysłny dla Francji. Ugrupowanie się mocarstw niekorzystniejszem jest teraz, niż było do niedawna, gdy przedstawiało się jako trzy do dwóch, obecnie zaś stoja cztery mocarstwa przeciwko dwóm. Minister Bourgeois złożył wyjaśnienia co do wszystkich podniesionych w interpelacji kwestyj. Potwierdził on, że nowa polityka chińska oddana syndykowi niemiecko-angielskiemu, który przedstawił dogodniejsze warunki. Cetero parum polityka chińska z r. 1895 poręczona była przez Rosję, terazniejsza polityka nie ma tej gwarancji, skutkiem czego syndyk francuski przedstawił inne warunki, których rząd chiński nie przyjął. W sprawie madagaskarskiej rząd francuski notyfikował wszystkim mocarstwom objęcie wyspy w posiadanie. Prawie wszystkie gabinety przyjęły notyfikację bez zastrzeżeń, dwa tylko wyśtawowały żądanie dopilniających objaśnień. W kwestji egipskiej miłowa bronili polityki

poprzednika swojego, Berthelota, i oświadczył, że trudności dadzą się rozwiązać w drodze dyplomatycznej, tem bardziej, że nigdy stosunek do Rosji nie był ściślejszym i serdeczniejszym, jak jest obecnie. W izbie deputowanych Bourgeois zaznaczył, iż rokowania toczą się na gruncie zasady, że Egipt jest własnością Turcji i że całość i nietękalność terytorjów tej ostatniej stanowi rękojmnię pokoju powszechnego. Po dość burzliwych rozprawach izba deputowanych uchwaliła większością 96 głosów wotum zaufania dla rządu. Wręcz odmienny rezultat osiągnięty został w senacie. Na trzech dzień po pomienionej uchwale senat większością 70 głosów przyjął wniosek, w którym oświadczenia rządu w sprawach polityki zagranicznej uznane są za niedostateczne. Zaraz po tej uchwale zebrał się gabinet na naradę i, po przedstawieniu położenia rzeczy prezydentowi Faurovi, postanowił, wobec kilkakrotnie otrzymanego wotum zaufania od izby deputowanych, głosowania senatu nie uwzględniać. Powstaje więc nowy konflikt pomiędzy senatem i izbą deputowanych, którego skutków obecnie przewidzieć niepodobna.

Włochy. Pod Kassalą miały miejsce poważne starcia z oddziałami mahdistów, pomysłne dla oręża włoskiego. Do obłożonej fortecy udało się wprowadzić karawanę z prowizją i wzmocnić jej załogę. O rokowań pokojowych z Menelikiem brak wiadomości pewnych. Obłożenie Adigratu trwa w dalszym ciągu, o wydaniu zaś wziętych do niewoli włosów niema nawet mowy, gdyż wszyscy niewolnicy odesłani zostali w głąb Abisynji. Rząd włoski zgodził się na przepuszczenie do Abisynji ruskiego oddziału Czerwonego Krzyża, chociaż wkrótce potem zawiadomili rządy niemiecki i rusk, że skutkiem napływu ofiar i pomocy w ludziach dla ranionych, wysyłanie dalszych oddziałów Czerwonego Krzyża stało się zbędnem.

Bułgaria. Papież zniósł interdykt, położony na kaplicy katolickiej w pałacu cesarskim, aby msza katolicka mogła się w niej odprawiać. Wedle doniesienia «Daily Chronicle», bawiarz obecnie w Konstantynopolu ksiądz Ferdynand prosił Papieża o pozwolenie przyjęcia komunji św., na co otrzymał odmowną odpowiedź. Przedłużający się pobyt ks. bułgarskiego w stolicy Turcji objaśniany jest potrzebą załatwienia rozmaitych kwestyj, między innymi zagmatwanego stosunku egzarchatu bułgarskiego do patriarchatu wschodniego.

Anglia. O bunce w kraju Matabelów donoszą, że rozruchy rozszerzyły się na przestrzeń 16 mil w promieniu. Znany Cecil Rhodes wydał odezwę, wzywającą do tworzenia oddziałów ochotniczych, oraz zebrał kilkaset ludzi zbrojnych. Do prezydenta Transvaalu, Krügera, wysłana została z ministerstwa kolonii depesza, w której stwierdza się prawo Anglii do mieszania się do spraw wewnętrznych republiki, oraz żąda się odpowiedzi na zaproszenie przybycia do Anglii.

Chiny. Rozeszły się pogłoski o nastąpieniu Rosji portu Artura. Rząd chiński zaprzeczył wiadomości o zawarciu tajnego traktatu z Rosją, dodając, że cel zamierzony będzie mógł być osiągnięty i bez traktatu. Tenże rząd postanowił przystąpić do międzynarodowego związku pocztowego.

Niemcy. Do «Kur. Warz.» telegrafują z Berlina, że, podług wiadomości z pierwszego źródła, nie zachodzi obecnie żadna obawa przed poważnymi komplikacjami. Anglia okazuje się chętną do porozumienia. Rosja oddziaływała uśredniająco na Francję, co sprawiło tu bardzo przyjemne wrażenie.

Turcja. Sultan miał podpisać irade o wygnaniu misonarżów chrześcijańskich z prowincji zamieszkałych przez ludność ormiańską. Sultan zaproponował podobno księciu bułgarskiemu zawarcie konwencji wojennej, lecz ten ostatni dał odpowiedź wymijającą.

Japonja. Przystąpiono do obszernej reorganizacji armji i floty, celem pomnożenia i wzmożenia jednej i drugiej. Z Korei wciąż jeszcze nadechdzą władomości niepomysłne dla japończyków.

KRONIKA POWSZECHNA.

> W Paryżu ogromną budzi sensację 22-letnia dziewczyna Couesdon, córka adwokata z Bretanii, która twierdzi, że otrzymuje objawienia od archanioła (Gabriela) i istotnie, interpelowana przez różne osoby, okazała, że zna różne rzeczy, osoby, stosunki, o których dotąd nigdy nie miała sposobności się informować. Sprawozdawca paryzkiego «Figara» rozmawiał z ową dziewczyną i mnóstwo o niej podał ciekawych szczegółów. «Figaro» goni za sensacją, więc podane przez to pismo szczegóły mogły uchodzić za kompletne zmyślenie, lecz i sprawozdawca «Temps» — jak mówi — po rozmowie z nią zdumiony był jej odpowiedziami, bo pomimo, iż był jej przedtem nieznanym, usłyszał z jej ust dosadną charakterystykę własnej osoby, a nadto mnóstwo szczegółów zeszłego życia. Sprawozdawca «Temps» nieomieszkał zapytać się o sprawy polityczne. — «Zdarzyć się może coś takiego, Francja musi otrzymać chłostę i straszne nieszczęście ją czeka. Anglia także w straszny sposób będzie ukarana, ludność jej będzie dziesiątkowana, jej duma poniżona, bogactwa zmniejszone». Sprawozdawcy zaś «Figara» dziewczyna dała następujące odpowiedzi: «Widzę wielkie zawiąskania zagranicą. Blizkim bardzo jest zatarg europejski. Będzie wojna, w której nieustannie będą wszystkie narody. Mapa Europy inaczej się ułoży, mniej będzie państw, a więcej narodów. Francja utraci połowę swego obszaru. Najam-pród jednak u nas wybuchnie rewolucja. Paryż w płomieniach. Sekwana pełna krwi. Młoda ta dziewczyna podobno raz na tydzień chodzi do apowiedzi, lecz był u niej raz ksiądz, ażeby wypuścić z niej diabła. Mnóstwo lekarzy stara się o przystęp do niej. Narzeka żadnego sądu w tej sprawie wydać nie można — może bowiem być to najzwyklejsza oszustka.

> Na prima Aprilis zamieszczają niemieckie pisma szowinistyczne szajnalną artykuły na cześć Bismarka, który w dniu tym skończył 81 rok życia. Nie będziemy powtarzali tych dytyrambów, bo się robi o nich ciekawo, zaznaczamy tylko, że «Geselliger» uznał za stosowne przypomnieć antypolską mowę, którą Bismark powiedział w parlamencie niemieckim dnia 1 kwietnia 1871 r., a w której rozwoził się na znany oklepany temat *«polnisches Wirthschaft»*. «Jak na prima Aprilis, to przypomnienie to wcale nie jest dowolnem — odpowiada «Pionier Poznański». Moglibyśmy się odwoływać do różnych przykładów z dziedziny «*deutsches Wirthschaft*», przypomnieć gospodarkę Leimstów, Wehlauów, Peterów, Wehrów, Hammersteinów i t. p., ale to nie warto! Z okazji rocznicy urodzin otrzymał ks. Bismark mnóstwo depesz i liczne podarunki, między innymi fotografię gabinetową rodziny cesarskiej. Włeczkorem odbył się pochód z pochodniami, urządzony przez 8,000 mieszkańców Hamburga.

> Arcyksiężna **Marja-Walerja**, najmłodsza córka cesarza austriackiego, w tych dniach **zrzesła się protektoratu** nad przytułkiem dla nauczycielek w Wiedniu, którego opiekunką była przez lat kilka. Usunięcie to spowodowała loteria książek, urządzona w przytułku; na loterji tej znajdowały się **daleka Darwina**, Buchnera, Schopenhauera, Lutra. Wielka ochmistrzyni dworu arcyksiężnej w liście do przewodniczącej przytułku powiada, że arc. Marja-Walerja nie może być nadal protektorką zakładu, w którym czytowane są książki obrazujące jej najświeższe uczucia.

KRONIKA PETERSBURSKA.

= Ambasador niemiecki w Petersburgu. ks. Radolin, obchodził w dniu 1 kwietnia swoje urodziny. «Koeln. Ztg» dowiaduje się, że cesarz Wilhelm przelał mu z tej okazji artystycznie wykonane srebrne pudełko do papierosów z wyrytem imieniem cesarza.

= Towarzystwo dobroczynności. Prostujemy wiadomość, zamieszczoną przez nas w ostatnim numerze. Ogólne zebranie członków tutejszego katolickiego Towarzystwa dobroczynności, według rozslanego przez zarząd zawiadomienia, odbędzie się nie w dniu 6 kwietnia, jak to pierwotnie zamierzono, ale w nadchodzącą sobotę, t. j. w dniu 30 b. m., godzinie 8 wiecz. Zebranie to, na zasadzie § 20 ustawy, uważać się będzie za prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków. Pożądaną jest rzecz, byśmy przezwyciężyli naszą obojętność i licznym udziałem na zebraniu poparli usiłowania i bezinteresowną pracę zarządu.

= Napad. 20 b. m., wieczorem, do redakcji «Niedzieli» przybył b. naczelnik ziemstwa, Zedenow, który zażądał od zastępcy redaktora, Menszikowa, cofnięcia w druku korespondencji, pod tytułem «Bunt włościański», ubliżającej dla Zedenowa. Gdy Menszikow stawiał pewne zastrzeżenia, Zedenow wydobyl rewolwer i strzelił do Menszikowa. Kula przebiła muskuly ramienia na wylot. Chory znajduje się w szpitalu, skazany na dwumiesięczną bezwładność ręki. Z. dał się spokojnie arestować.

= Teatr amatorski. W byłej sali Kononowa d. 1 kwietnia, w poniedziałek, amatorzy petersburscy dają na korzyść katolickiego Tow. dobroczynności przy kościele św. Katarzyny przedstawienie w języku polskim. Na program składają się trzy jednoaktowe komedje: «Gramatyka» Kozłówna, «Sto tysięcy» Madejskiego i «Kłosoze» Fredry. Początek przedstawienia o godz. 8; bilety nabywać można w kafejarni Grendyszyńskiego, ul. Jekateryńska, 2.

= Bawi w Petersburgu hr. Władysław Branicki ze Stawiszcz, oraz Włodz. Bolesta-Kozłowski, poseł do austriackiej rady państwa.

KRONIKA WARSZAWSKA.

+ Ze świąt. W sobotę, we wszystkich instytucjach dobroczynnych Warszawy, odbywał się rozdawanie święconego ubogim. Prawie we wszystkich ochronach i zakładach Towarzystwa dobroczynności na akcie rozdawnictwa obecny był prezes Towarzystwa, ks. Michał Radziwiłł. Po południu tyśiące wiernych odwiedzały Groby w świątyniach Pańskich. Na rezurekcyjach we wszystkich kościołach były tłumy nieprzeliczone.

+ Świątce. W pierwszym dniu świąt wielkanocnych odbyło się tradycyjne świętowanie u JE. arcybiskupa warszawskiego, ks. Wincentego Popiela. Przyjście i zebranie było istotnie świetne. Od godziny 1 z poł. do pałacu arcybiskupiego przybywało nieustannie mnóstwo osób, spieszących słowem życzenia jego ekscelencji. Panowie i panie — w strojach uroczystych. Wkrótce po godz. 3 przybyli przedstawiciele Świąta urzędowego. Przybyli więc i zabawili blisko godzinę: JE. główny naczelnik kraju, generał-adjutant hr. Skuwałow z małżonką, pomocnik gene-

ral-gubernatora, ochmistrz Petrow, naczelnik kancelarii warszawskiego generał-gubernatora Szczyrowski; dalej — generał-lejtnant Brock, komendant twierdzy warszawskiej, generał-lejtnant Komarow, zarządzający pałacami cesarskimi, pułkownik Iwanow, i wielu innych.

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

DO REDAKCJI.

Zamieszczamy poniżej list p. Kojalowicza, zastrzegając sobie możliwość omówienia w przyszłości poruszonej kwestji.

Szanowny redaktorze!

Ze względu na prawdę, może pan uznać za możliwe wydrukować poniższe kilka słów odpowiedzi na tydzień p. Wróblewskiego, którą kończy się przedrukowana przez pana notatka jego o moich opowiadaniach z czasów generał-gubernatorstwa M. N. Murawjewa. Pozostawiam tu na stronie inne zarzuty p. Wróblewskiego, nie chcę bowiem powtarzać swej odpowiedzi, umieszczonej w «Now. Wr.», pragnę jednak oświadczyć to tylko, że nie drwiłem z miszerek katolickich, ani nie frontizowałem nad obrządkami katolickimi; natomiast, jak i p. Wróblewski, pamiętałem o tem, że oba kościoły: wschodni i zachodni uznają świętość ślubów zakonnych. Podobnie, jak i wszyscy rojącej potępiam jedno tylko, a mianowicie bawienie się w politykę pod habitem, jestem bowiem mocno przekonany, że owe *adieu me, dies illas* r 1863-64 nie istniałyby wcale, gdyby niewątpliwym wpływem duchowieństwa katolickiego na ludność polską wyłączenie i zupełnie zwrócił się w kierunku pokojowym.

Proszę przyjąć t. d.

Michał Kojalowicz.

Petersburg.

OD REDAKCJI.

W. Ks. Br. Kuch. w Lublinie. 1) Na soborze watykańskim rzeczywiście miało obradować nad reformą pacyfery kapłanskich i odpowiednie szematy w komisjach już zostały wygotowane. Zmiana zaś polegająca na zmniejszeniu ilości psalmów, a natomiast powiększeniu Pisma św. i homilij ojców, zewnętrzna jednak forma pacyfery pozostawała bez zmiany. Nagłe zawieszenie soboru przeszkodziło wykonaniu projektów. 2) Św. kongregacja obrzędów rzeczywiście wciąż wydaje dekrety, mające na celu uproszczenie rubryk mszału i brewiarza, a przez to ułatwienie układu rocznych kalendarzy kościelnych, t. zw. rubryczek, o czem świadczy choćby niedawny, a wielce doniosły podział świąt na pierwszy i drugorzędny (*festa primaria et secundaria*), lecz ogólna reforma się nie zaczyna, nawet nie słyszano o projekcie podobnym.

W. N. N. Książę Certelew zatwierdzonym został na drugiego redaktora «Mosk. Wied.»; pierwszym pozostał p. Pietrowski. Pogłoska o odebraniu «Mosk. Wiedom.» od p. Pietrowskiego i oddaniu ich w dalszą węgę znanemu powieściopisarzowi p. Saljasowi, krządy od pewnego czasu uporezywie. «Mosk. Wied.» są własnością ministerstwa oświaty, a ponieważ mają zapewnić obojętne ogłoszenia różnych urzędów i towarzystw, przynoszą więc znaczny przychód.

W. Nar. T. Sprawa propinacji miejskiej przesłała, o ile wiemy, w wyższych instancjach pomyślnie; co zaś do kwestji wykapu propinacji po wsiach, t. j. na gruntach dworskich, to ta nie została jeszcze ostatecznie opracowana.

W. X. X. X. Książki, o którą ss. pan zapytuje, w handlu księgarskim niema.

KURJER KOŚCIELNY.

Z WATYKANU.

** Z Watykanu donoszą pod d. 27 marca do «Kur. Pozn.»: «Pragnę uspokoić was co do zdrowia Ojca św., które, według pogłosek, pomieszczonych w prasie europejskiej, jakoby dużo pozostawiało do życzenia. Ojciec św. ma się bardzo dobrze; onegdaj w święto Wniebowzięcia odprawił mszę św. w obecności około stu osób, które, tak jak ja, mogły przekonać się o myślności wspomnianych pogłosek. Nadto Leon XIII-ty nie tylko codziennie udziela dorywczych audjencyj, lecz rozpoczął znowu codzienne spacerowanie w ogrodach watykańskich. Nadworny lekarz Jego Świątobliwości, doktor Lapponi, jest bardzo zadowolony z tego, jak Leon XIII przeżył zimę. Przechodził przed wiadomościami, które tu puszczane bywają w świat przez dzienniki takie, jak «Messagero», «La Capitale»; dzienniki te, straciwszy po ustąpieniu Crispiego subwencję, chcą sobie przynajmniej zapewnić sprzedaż pojedynczych numerów, podając kłamliwe wiadomości sensacyjne».

** W niedziele, 15 marca, komisja kardynalska dla sjednoczenia kościołów odbyła swe posiedzenie w Watykanie, pod osobistym przewodnictwem Ojca św. Na zgromadzeniach tych, płazę korespondent «Słowa», roztrząsane bywają sprawy odnoszące do tego wielkiego dzieła, przedsięwziętego z takim zapaleniem przez Leona XIII. Zebrania te mają charakter ściśle poufny, tak, iż nikt nie wie o uchwałach powziętych, można jednak przypuszczać, że komisja między innymi obradowała nad obiadzeniem dwóch stolic biskupów-afrykańskich patriarchatu koptyjskiego w Aleksandrii. Ojciec św., który przyjmował niedawno o. Piccard, przełożonego zakonu Zmarłych Chrześcijan, kazał mu zdać sobie szczegółowo sprawę z działań w Konstantynopolu ojców jego zakonu, którzy w 2 tamtejszych parafjach odprawiają nabożeństwo wedle greckiego obrządku.

** Święta Kongregacja propagandy, której prefektem jest kardynał Ledóchowski, rozdała swym następujące sumy miarom w Atryce: środkowej, 30,000 fr. prefektowi apostolskiemu Clmbebanji; 20,000 fr. administracji apostolskiej Ujammze; 30,000 wkarjuszowi apostolskiemu w północnej Wiktorji-Nyauze. Sumy używane są nietylko na cele własnej misji, lecz nadto na wykup niewolników i osiedlenie ich w miejscowościach, zajmowanych przez misje.

DIEJEZJE.

** Z Wilna otrzymujemy z najpoważniejszego źródła oświadczenie, które tu podajemy przy wyrazie żalu nad lekkomyślnością i nieumiejętnością ludak: «Ks. Frąckiewicz, proboszcz ostrobramski, upoważnił mnie, aby publicznie zaprzeczyć, a powołaniem się na jego słowa, brzydkiej a szkodliwej bajce o święcach, prochem nadalanych, w kościele ostrobramskim. Bajkę podobną przed 50 laty już opowiadał ks. Fr. niadka jego, tylko wówczas dotyczyła ona kościoła oo. Karmelitów w Wilnie i uratowania kościoła przez endowne w widzeniu senann wdanie się świętego, który o niebezpieczeństwie bractwa zakonnego uprzedził» W.

ZAGRANICZNE.

** Kardynał Satolli, pro-delegat Stolicy Apostolskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w połowie maja opuścił swe stanowisko i do Rzymu powrócił. Istnieją przypuszczenia, iż na następce jego zostanie mianowany magr. Lorenzelli, in-

ternuncjusz apostolski w Hadze Nominacja ta byłaby podobno widziana dobrze w Stanach Zjednoczonych.

KURJER SZKOLNY.

OGÓLNE.

.. P. kurator okręgu nankowego petersburskiego — jak donoszą „Rusk. Wied.” — w cyrkularzu swym, wydanym do władz średnich zakładów nankowych, poleca, aby w r. b. wszystkich uczniów gimnazjów i szkół realnych, którzy mają przeciętne stopnie roczne nie niższe od 8 promować bez egzaminów do klas wyższych, nie wyłączaając uczniów klasy VI. Wypracowania piśmienne, w końcu roku robione przez uczniów, nie powinny mieć charakteru rozstrzygającego o promowaniu ucznia. Egzaminy przejściowe po wakacjach mają służyć tylko ci uczniowie, którzy w pewnych przedmiotach okazali w ciągu roku postępy niezadowalniające. Od rad pedagogicznych zależy, czy uczniowie ci mają zdawać egzaminy z tych przedmiotów, czy też mają pozostać na drugi rok w klasie. W szkołach realnych tylko uczniowie wydziału handlowego klasy VI będą zdawali przed wakacjami egzaminu, jak i lat innych, narówni z uczniami kl. VIII gimnazjów klasycznych. Uczniowie zaś oddziału mechanicznego przechodzą, według stopni rocznych, do klasy VII, a nawet mogą uzyskać świadectwa z ukończenia klasy VI także bez egzaminów.

ZAKŁADY NAUKOWE.

.. W nowopowstającej niższej szkole technicznej p. E. Swiecińskiego w Warszawie wykładane będą: nauka religii, arytmetyka, geometria, fizyka, chemia, roboty budowlane, materiały, urządzenia pomocnicze, miernictwo, planowanie budowli i buchalterja; dalej program obejmuje: kaligrafja, rysunki ręczne, geometryczne, oraz zajęcia praktyczne w warsztatach mechaniczno-technicznych i w fabrykach. Przy zajęciach fabrycznych najpierw warsz. architekt, majstrowie i fachowi przedsiębiorcy budowlani przyrzekli szkole swoją pomoc. Nowa szkoła techniczna w pierwszym roku istnienia mieścić się będzie w lokalu wynajętym, w roku zaś przyszłym przeniesioną zostanie do domu, zajętego przez szkołę mechaniczno-techniczną przy ulicy Skłodowej, szkoła mechaniczna zaś przeniesie się do nowego gmachu przy ul. Marszałkowskiej.

ZAGRANICZNE.

.. W Collegium novum w Krakowie odbył się wykład habilitacyjny d-ra Michała Rostworowskiego, b. ucznia uniwersytetu petersburskiego i szkoły nauk politycznych w Paryżu, na docenta prawa międzynarodowego. Wydział prawny uniwersytetu jagiellońskiego powziął jednomyślną uchwałę, aby dopuścić d-ra Rostworowskiego na docenta prywatnego pomienionego przedmiotu i uchwałą tę przesłać p. ministrowi oświecenia do zatwierdzenia.

DONIESIENIA.

Założony w 1890 r.

ZAKŁAD GINEKOLOGICZNY

w Warszawie. Marszałkowska, 45, d-rów Borysowicza, Brühla, Gromadzkiego, Kuniewicz, Natanson, Rogowicza, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera.

przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się stałości za

opłatą 1 do 5 rs. dziennie: za całkowite utrzymanie, leczenie, lekarstwa i t. p. (924)

JOSEPH KRAY.
MARCHAND TAILLEUR,
13, Grand Morskaia, 13. (8254-8-2)

ZAKŁAD dla chorych na oczy d-ra M. Kępińskiego, Warszawa, Bieleńska, № 16, przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie. Ambulans otwarty od p. 10—2 za opłatą 50 k. (1186)

U KOCHA

W WARSZAWIE
Miodowa, 1/2 2,
można się dobrze
i tanio ubrać.
(1165-52)

Do dzisiejszego Nru „Kraju” dołącza się cenik firmy J. Ławicki i Spółka w Warszawie, ul. Nowy-Zjazd, № 5. (3498)

EKONOMISTA.

Długi państwowe.

P. W. Lebediew, zasłużony profesor uniwersytetu petersburskiego, w jednym z ostatnich listów do „Now. Wr.” w sprawie reformy waluty pieniężnej wyraził się pomiędzy innemi, że, „dzięki operacjom finansowym lat ostatnich, rynki zagraniczne zalane są rosyjskimi zobowiązaniami pożyczkowymi”. Z tego powodu ministerstwo skarbu pośpieszyło zakomunikować dziennikom wyjaśnienie następujące:

«Od 1 grudnia 1888 r. po koniec roku 1895 zaciągnięto pożyczek zagranicznych na sumę nominalną 4,542 milj. franków, z której otrzymano faktycznie bez mała 4,000 milj. franków. Suma ta została użyta na wycofanie dawnych, bardziej uciążliwych pożyczek, za które zapłacono 3,800 milj. fr. Tym sposobem do dyspozycji rządu pozostało 200 milj. fr. Poczynając jednak od dnia 1 stycznia 1889 po koniec r. 1895, opłacono rat amortyzacyjnych od pożyczek metalicznych na sumę 209,5 milj. franków, skutkiem czego w powyższym okresie czasu wypłacono więcej, niż otrzymano 9,5 milj. franków. Tym sposobem okazuje się, że w rzeczywistości w ostatnich czasach przepelnienia rynków zagranicznych nowymi pożyczkowymi zobowiązaniami państwowymi w żadnym razie być nie mogło».

WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

SPRAWY KOLEJOWE.

Akcyonariusze kol. fastowskiej postanowili starać się o uzyskanie koncesji na budowę następujących linii: 1) z Fastowa do stacji dróg poleskich, Łachwa, z odnogami od st. Bukca do st. poleskich Dąbrowica i od Dąbrowicy do Kowia, stacji dróg nadwiśl.; 2) z Białej Cerkwi — do Chrystynówki, st. dróg humanickich. Linja ta ma przejść przez okolice, posiadającą dużo cukrowni, jak to: Jeziorna, Horodyszcze, Działków, Cybulów i in. Od tej linii zaprojektowano przeprowadzić odnogę od Zaskowa do Tetliowa. 3) od Mironówki, stacji dr. fastowskiej, do przystanku na Dnieprze, Ryszczew; 4) ze Szapali do Złotopola; 5) od Fundukiejówki, st. dr. fastowskiej, do Czehryna. Tow. dr. fastowskiej zmienia-

jące się na Tow. dróg naddnieprzańskich, nie porzuca jeszcze zamiaru budowy kolei z Kijowa do Poltawy.

TOWARZYSTWA ROLNICZE.

— Na posiedzeniu sekcji jedwabniczej kijowsk. Tow. rolniczego d. 15 b. m. p. Bertenson, urz. do szcz. pol. przy min. roln., zakomunikował obecnym, iż ministerstwo ma zamiar ustanowić w lasach rządowych cenę 1 rubla za 1,000 sztuk morwy; rozpoznać w miejscowościach, gdzie ludność zajmuje się jedwabnictwem, dobre gatunki jedwabników; pouczad ludność praktycznie, jak należy postępować ze wzorową hodowlą jedwabników, i otworzyć drogi zbytu dla sprzedaży kokonów. W końcu p. B. wypowiedział życzenie, aby Tow. roln. zechciało pośredniczyć przy rozpowszechnianiu wiadomości technicznych pomiędzy osobami zainteresowanymi.

— Przy Tow. rolniczym w Kijowie ma być utworzone biuro informacyjne, w którym hodowcy i kupujący będą mogli otrzymywać wiadomości o tem, gdzie jest do sprzedania hurtownie lub pojedynczo bydło opasowe i do chowu, konie, ptaki domowe i t. p. Za informacje będzie pobierana niewielka opłata.

CUKROWNICTWO.

— Nakładem b. biura syndykatu cukrowniczego wyszła książka, zawierająca ustawę z 20 listopada 1895 r. o niektórych zarządzeniach w zakresie przemysłu cukrowniczego, oraz odnośnie rozporządzenia ministerstwa skarbu. Książka ta, zawierając wszystkie potrzebne dane, może oddać fabrykantom cukru liczne korzyści.

— Fabrykanci cukru okręgu południowego i połudn.-zachodniego postanowili wybudować składy cukru w Saratowie, rachując na powiększenie się zbytu cukru w dorzeczu Kamy i Wołgi.

Z rynków towarowych.

ZBOŻE I MAKA. Na rynkach zagranicznych panował w tygodniu ubiegłym nastrój ospały, a eksport wszędzie zmniejszał się do minimalnych rozmiarów. Jedną tylko giełdą berlińską w niektóre dni okazywała nastrój żywotny, ale w bardzo nieznaczny stopniu. Na rynkach zagranicznych, według ostatnich wiadomości, płacono: w Londynie: pszenicę rosyjską 88 — 90, amerykańską 90, indyjską 91 — 93, miejscową 84 — 93; owoce rosyjskie 70 — 73, amerykański 67 — 69; jęczmień rosyjski 68 — 69, dunajski 70; w Madrycie: pszen. 68 — 67 — 88, młoc. 91 — 93; żyto rosyjskie 68 — 64, miejscowe 66 — 67, owoce rosyjskie 85 — 90, amerykański 84 — 90, miejscowy 85 — 88; jęczmień rosyjski 66 — 69, dunajski 69 — 70; w Berlinie: pszen. 119 — 123, żyto 90 — 93, owoce 87 — 109, jęczm. 85 — 129; w New-Yorku za pszenicę miejscową 82.

Rynki krajowe więkzo nie zdradzały większego niż dotychczas ruchu, na mniejszych zaś panował, jak zwykle w tym czasie, nieco większy ruch przedświąteczny, który jednak na ogólny nastrój handlu zbożowego nie wywarł żadnego wpływu. W Warszawie, z powodu świat żydowskich, obrotów prawie nie było. Na rynku warszawskim, jak donosi miejscowa „Gazeta Handlowa”, z powodu wyżej oznaczonego, cen oznaczyć nie można. Płacono: w Petersburgu: młok żytni 119; w Odesie: pszen. 69 — 79, żyto 68 — 64, owoce 48 — 64, jęczmień 51 — 52; w Witebsku: żyto 64, owoce 40, jęczmień 58; w Kijowie: pszen. 67 — 69, żyto 44 — 46, owoce 55 — 58, jęczmień 50.

REDAKTOR I WYDAWCA ERAZM PILTZ.

Nowaki, 24, naprz. W. Koniuszowej,
polecą w wielkim wyb. z **czystej welny**.
Tarnitury maryzu od 18 ra.
Spodnie zimowe 5 »
Palto jesienne 2 »
Palto zimowe 2 »
Na obstat. wielki wybór mater. franc.
angielskich, oraz nadpalczych krajowych
Punktuino i elegancznie wykonanie.
W niedziele otwarty od 12 do 4
Obstat. z prow. szafitwa za salica, posat.
Zadatek 1 całej sumy. Przy zmianie nad-
nysat stary duży lub miare w pieracian 1
ramionach dobrze leżąc. ubrania (3206)

• KIJÓW •

**MAGAZYN
MEBLI** **O. A. KOTOWICZA,**

w KIJOWIE, róg Kreszczatiku i Błahowskiego bulwaru, dom Niekrasowej, № 58,

posiada na składzie wielki wybór mebli i luster.

Ceny bardzo przystępne.

(405)

KURJEREK KIJOWSKI.

Bezpośrednia komunikacja telegraficzna, bez zatrzymywania depesz w Warszawie, otwarta została pomiędzy Kijowem i Berlinem.

Budowę studni artezyskich, dla zaopatrywania w wodę stacji kolejowych dr. poł.-zachodu. Czujbówka i Kajany, powierzono inż. górn. p. Strassowi.

W teatrze Solowcowa zaprowadzono elektryczne przyrządy do grzania szaszłyków fryzjerskich.

Wynalazek. Rodak nasz, farmaceuta p. Zygm. Kulesza, wynalazł środek, zapobiegający poceniu się ciała. Środek ten, nazwany przez wynalazcę «Kornelius», może być z powodzeniem używany tak przez dzieci, jak i osoby dorosłe i zdobył sobie w krótkim czasie szerokie walce wśród publiczności odeskiej.

Kominarze w Kijowie wykonują swoje czynności niedbale. W celu rozciągnięcia doszoru nad należytem czyszczeniem kominów, przy straży ogniowej kijowskiej ma być utworzony oddział kominarski.

Taka dorożka będzie wprowadzoną w Herdyonowie. Za kurs dwukonna dorożka pobierać będzie 30 k., a jednokonna 15. Godzina jazdy lub kurs na banki albo z banku kosztuje w dorożce dwukonnej 40 k., jednokonnej 30 k.

Oświetlenie elektryczne pozyskał maj. alier: Bezakowski, Bibikowski bulwar, Fundukiejowska, Wielka Włodzimierska, Proseka i Spusk Aleksandrowski. Latarnie ustawione będą po obydwóch stronach ulic w liczbie 200.

BIELIZNA

damaska, meška i dziecienna własnej fabryki. Płótno bielefeldskie, holenderskie i ruskie. Chusiki do nosa, skarpetki, pończochy damskie i dziecięce. Parasolki, rękawiczki, krawaty; normalna hygieniczna bielizna prof. dr. Jaegera. Kolorowe holenderskie płótno, kretom i białej do bielizny świado utrzymywane.

Przy magazynie dowożony krajowy dla przyjmowania zamówień.

**MAGAZYN BIELIZNY I PŁOCIEN
MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO**

Bracia A. i I. Alschwang,

Kijów, Kreszczatik, Grand-Hôtel.

Cenniki na żądanie wysyłają się bezpłatnie.

(410-22-6)

S. BROSSMAN w ZMERYNCE,

stacja poł.-zach. dróg żelaznych.

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Poleca na bieżący sezon s najbardziej renomowanych fabryk na świecie:

specjalne amerykańskie młocarnie koniczynowe, wydające od razu czyste ziarno.

Bukowniki koniczynowe, młocarnie słojuowe, maszyny, wialnie, młynki, tryery, sortery i wszelkie inne maszyny, narzędzia i saposowe części, znajdujące zastosowanie w gospodarstwie rolnem.

(327-53)

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH.

PRACOWNIA KAMIENIARSKA.

(Pomniki z marmuru, granitu i łobradoru).

SKŁAD NAUZYŃ KAMIENNYCH

J. ANDRZEJOWSKI,

w Kijowie, Kreszczatik, dom Zebrań Szlachty № 16.

Zaszczyt medal. na wyst. roln.-przem. w Łwowie, Warszawie, Kijowie i Odessie

Upraszamy szan. czytelników, aby samowolnie lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z dzieła ogłoszeniowego, racyli powoływać się na «Kraja», jako na źródło, skąd informacja swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rosnące ogłoszeń «Kraja».

ZAKŁAD HYDROPATYCZNY

Lek. USPIENSKIEGO

Kijów, Bezakowska № 10.

Otwarty przez cały rok. Wanny warzyt typow hydropatii. Natryski wycisk, cielec i charcoi. Elektroterapia. Masaż. Dieta. Przy saki. pomiarze dlaśn. choroby. Lekarski A. Uspienski, M. Waryński

(224-20)

SIKAWKI I POMPY

Łopatek zapasowe PASY TRANSMISYJNE

skorzone, gumowe, z wiersi wielobłądzy etc. Cenniki i oferty bezpłatnie. Ceny niskie

N. FAHLBERG

Kreszczatik № 40.

(297)

I. KERNTOPF i SYN,

Kijów, Kreszczatik, № 33

Główny skład fortepianów i pianin własnej fabryki warszawskiej, a także Schödena i Berdusa. Wielki wybór fortepianów Beckera, Julliana, Blüthnera, Steinwaya i in. fabryk pierwszorzędnych. Wynajem, reperacja i straszenie. (412)

LEK. NECZAJ-HRUZEWICZ

(polak), chir. zębów, jamy ustnej, szluzosęby, plimby. Kijów, Wielka Włodzimierska, d. Niekrasowa, № 37 (315)

Akuszerka

KUCHARENKO-MAJDA,

Kijów, Wielka Wasilowska 41. 5 szew. rady lek. przyjm. położa. w domu, umieszcza dzieci i przyjmuje na wychowanie. Zupolna dyskrecja. (321)

A. GROSSE,

Kijów, Kreszczatik, № 12, d. Wangel-Ja-
noszyskich. (400-10-6)

MAWIEC męski, poleca swoim magazyn, wykon. zamów. podług narysów, mod.

NZCZOTKI

do rozprawy użyta, masa do froterów, podszedek, wosk itd., poleca fabry. i magazyn

BOSIACKIEGO,

Kijów, ul. Fundukiejowska 29, obok teatru anatomicznego. (324)

„AU PARADIS D'ENFANTS”.

S. I. Sklarowa.

Kijów, Kreszczatik № 18, dom Diakowa.

Zabawki, gry, naukowe, kowe na prezenty, kwiaty etc., własnej fabryki. Przedmioty dla podarków. Kolekcja upiększeń na choinkę od 3 rub. Obstarunk z prowincji zadowolą się niewieleścią. (319-50)

OPTYK-MECHANIK

P. SYDŁOWSKI,

Kijów, Fundukiejowska № 4.

poleca okulary, binokle, lornety, teatralne, polowe i morskie, barometry, termometry i t. p. urządza telefony, dzwonki elektryczne po niskich cenach. (311-37)



OLSZEWICZ i KERN

Kijów - Odesa - Warasa -
wa-Jekaterynosław -
Sieloe. (266-28)

Oświetlenia elektr., przenoszenie siły, telefony etc. Do 1895 r. urządzone 280 elektr. instalacji.



Dotawia relsów, wazy notek etc. do przebiegów dróg żel.

Parowe maszyny, kotły Armatury do maszyn i ko-
i pompy wszelkich syste-
mów i wielkości.

tiów fab. Schaeffer & Budenberg i Langensleben & Co. nia zboża, buraków

DZIAŁ LITERACKO-ARTYSTYCZNY

KARTKI PARYZKIE.

Paryż, 25 marca.

[Rozmowa z młodą mężatką o beletrystyce. Ruch teatralny. *La scène à faire* Sarcey'a. Panowie i panie rozbiegają się. Poszukiwanie nowych formuł. *Volne* teatry. Nowa dramaturgia i nowa polityka. Kierunek idealistyczny bez idealu].

Gdybym był powieściopisarzem (mamci na sumieniu odcinek w «Gazecie Polskiej», ale że już bardzo dawny i nawet mojemu iniejałami nie podpisany, żywię nadzieję, że krajowa bibliografia nie zapamięta mi go na grobowej desce), gdybym był powieściopisarzem, nie miałbym nocy spokojnych po rozmowie, której byłem świadkiem wczoraj.

Wystaw pan sobie, co też mi mama przyniosła do czytania! *Podróż admirała Courbet!*

— Istotnie dla dziewiętnastoletniej mężatki po świeżo przebytej chorobie lektura to za surowa. Co prawda, brakuje w tej chwili powieści...

— Dajże pan pokój z powieściami! Kto dziś czyta powieści? Pańska kucharka chyba? Nawet konsjerżowie lepszego tonu nie chcą już! Słyszałam o jakichś pamiętnikach pani de Châtenay...

— Jeszcze pamiętniki!

Cóż robić, kiedy niema czego innego? Pamiętniki Barras'a nudne: nie masz w nich nic nowego, marszałka de Castellane jeszcze nudniejsza, ale czytać przecież trzeba!

Wolałbym być historykiem, niż powieściopisarzem. Wracamy może do czasów, w których *«Historja Rewolucji»* Thiers'a drukowała się w odcinku *«Constitutionnel'a»*. Spoważnieliśmy tutaj strasznie. Widać to najlepiej w teatrze. Sam Lecoq rozśmieszyć nas już nie potrafił. Jego *«Nuitte»* w teatrze Bouffes zrobiła najzupełniejsze *fiasco*. Siedzimy w łozach i w krzesłach z takimi minami, jak gdybyśmy słuchali mowy pogrzebowej. Najczęściej rozmawiamy półgłosem. Teatr stał się przedłużeniem salonu, odkąd niema już salonów. Aby wywołać jaki taki odruch naszych zmysłów a wyobraźni, trzeba lechać nas po kości paclerzowej. Ztąd sławna *scène à faire* Sarcey'a stała się, w widowiskach, łaknącym bądź co bądź powodzenia, ukłasyfikowaną sceną *rozbiegania*.

Sztuka, w której mężczyźni nie zdejmują przed kinkietami elektrycz-

nemi kałesonów, a kobiety wszystkiego, co zdjąć można z ciała, powleczonego trykotem, taka sztuka *nie istnieje*, według wyrażenia, przyswojonego przez żargon tutejszy. Naturalnie, w mniej lub więcej odległym czasie, i może przed śmiercią senatora Béranger, który nadaremnie dobija się puryfikacji, spryskują się nam te garderobiane ogledziny, a wtedy? Wtedy djabli wezmą teatr, tak, jak już biorą handel księgarski. Czegoż nam tedy trzeba? Czegoż nowego. Nie sądzę, abyśmy brali na zawsze, albo nawet na długo, rozbrat z beletrystyką. Pozostaniemy podobno zawsze dziećmi, żywąciami upodobanie do bajeczek; ale trzeba nam bajeczek z *drugiego* tysiąca nocy. Muszą gdzieś one być, utajone w jakimś zaczarowanym skarbcu. Ale gdzie, i kto się do nich dobierze? Starsi odświeżają tymczasem stare, przedawnione formuły. Zola wie, co robi, pisząc swój «Rzym», tak jak nasz Sienkiewicz, pisząc swoje «Quo Vadis?». *Chateaubriand* im pokutuje w głowie, pospół z kardynałem Wismanem. Młodzi szukają; są może na tropie; ale żaden nie zawołał dotąd *eureka!* i publiczność, ta wielogłowa, z której żyją kasy teatralne i literackie natęgnięcia, nie zobaczyła jeszcze między nimi tego, któryby ją skłonił do zawołania. «pójdźmy za nim!» Widzę mnóstwo *wolnych* teatrów, występujących przed jednym i tem samym zawsze gronem dyktantów, z mnóstwem prób scenicznych. W «Teatrze poetów»: «Młodość Lutra», pana Alberta Fua, dramat w dwóch aktach, i «Pahos et Zu'ella», legenda w dziewięciu odsłonach, p. Gabriela Martin, w «Teatrze wolnym»: «Kazirodztwo dusz» (*Inceste d'âmes*), komedia w pięciu aktach panów Laurenty i Hauser; w «Teatrze de l'Oeuvre»: «Heraklea», dramat wierszem w sześciu odsłonach pana Villera. Nazwiska tych przybytków Melpomeny, nie spowszednione na afiszach, któremi odziewają się bulwarowe słupy, znamionem są same przez się tak, jak i tytuły widowisk. Być może, że wyłania się z nich jeżeli nie program jeszcze, to przynajmniej popęd do nowego programu dramatycznego, a nawet do nowej poetyki. Gdyby zresztą przyszli poeci mieli do zawdzięczenia panu Villeroi prostą tylko możliwość wypowiedzenia we francuskim wierszu tych dwóch słów: «*Tu es*», których nietylko Rasyń, ale sam Wiktor Hugo nie odważył się umieścić w żadnym hexametrze, byłoby już za co

mu dziękować. Ale oczywiście, dla pokarmu duchowego mas i dla rozrywki młodych mężatek po chorobie ta zdobycz nie wystarcza. Masy karmią się chlebem i ideałem.

Chleba mamy tu dotąd dosyć i nie zabraknie nam go, chyba że *barbarzyńcy*, o których mówi p. Jaurès, myśląc o swoich podkomendnych z socjalistyczno-anarchicznego obozu, dobiorą się do domów i skrzyń naszych. W «*Revue de deux Mondes*» p. Fougère wykazuje bardzo dokumentnie, że kierunek *nmysłowości* tutejszej jest obecnie *idealistycznym*. Nowina to bardzo pożądana, ale podobna nieco do tej, którą sąsiad przywiózł sąsiadowi o wypowiedzianej wojnie: mamy wojnę na pewno, ale z kim?—nie wiadomo. Mamy tedy idealistyczny kierunek i mamy nawet idealistów; o ideał jeszcze tylko chodzi.

W tych czasach zdarzyło mi się często obezwadzać z artystami, malarzami i snycerzami, więc poszukiwaczami zawodowymi idealów. Uderzyło mnie natretnie powracające w ich mowie wyrażenie: «*c'est amusant*», albo: «*ce n'est pas amusant*», dla oznaczenia, że widzą w danym dziele sztuki coś ładnego, *uładnego*, albo przeciwnie. Tego rodzaju żargonowe określenia wymownymi są bardzo, starczą za wyznaczenie wiary artystycznej. W wierze tej nie znajduję tego, czego instynktowo szukamy, łakniemy tutaj wszyscy.

Idealy wyrabiają się, a wyrobione, narzucają się masowo. Pośredniczącą rolę w tym wyrobku, rolę transmissyjnego mechanizmu, odgrywa w dziele twórczości artystycznej lub literackiej krytyka artystyczna lub literacka. Otóż mechanizm ten nie istnieje tutaj, chociaż w przedostatnim swoim feljetonie Sarcey odkrył Lessinga. Nie umiejąc po niemiecku, nie mógł wiedzieć naturalnie, że Lessing istnieje. Dowiedział się z francuskiego przekładu i zmartwił się, nabywając jednocześnie przekonania, że Lessing przed nim odkrył jego teorie w kwestjach scenicznych. Ale Sarcey pisze w dzienniku, który jest dziennikiem subwencjonowanym przez zarządy klasycznych teatrów, tak jak wszystkie dzienniki tutejsze. Dlatego nie mamy krytyki artystycznej lub literackiej i dlatego może nie mamy artystycznego, ani literackiego ideału. Na afiszu jednego z *wolnych* teatrów (*La Bodinière*) w bieżącym tygodniu widzę program następujący. Poniedziałek: *Chansons libertines*. Czwartek: *Sermons de Bas*. Sobota: *Chansons libertines*.

Ideal jest zapewne gdzieś pośrodku.
Ale gdzie?

K. W.

WYKSZTAŁCENIE A ŻYCIE.

Pardzo ciekawą, a jak chleb powszedni ważną kwestię poruszył p. St. III. w artykule «Wykształcenie a życie» («Słowo» Nr. 67). Społeczeństwo nasze nie chce, czy nie może zrozumieć tej prostej prawdy, że, akoro warunki i wymagania życia przetworzyły się do gruntu, to i przygotowywanie ludzi do tego życia powinno ulec odpowiedniej zmianie. Dalszy ciąg tej prawdy da się wyrazić aforyzmem: stokroć więcej dziś znaczy prawdziwa wiedza i uzdolnienie, niż dyplom. Znaczenie, dobrobyt, a nawet szacunek ludzki najprędzej potrafi pozyskać ten, kto będzie umiał zdobyć sobie stanowisko przy wielkim warztaście potężniejszego wciąż przemysłu i handlu. Pomimo, iż rzeczywistość o słuszność twierdzeń powyższych przekonywa nas na kroku każdym, dzieci nasze wychowujemy przeważnie tak, jak wychowywano nas i ojców naszych, t. j. na kandydatów do różnych posad biurowych.

Skutek tego jest potrójnie zły. Naprzód, wyrządzamy krzywdę dzieciom naszym. Powtóre, społeczeństwo cierpi na brak potrzebnych pracowników. Potrzebie, w życiu płacze się, psuje się i psuje innych wiele istot bezużytecznych, do pracy nieuzdolnionych. Ktokolwiek zajmuje u nas jakiegoś wpływowe stanowisko, ten wie, iż trudno opędzić się nieraz przed naturalnością kandydatów do wszelkich posad; a z drugiej strony znalezione poważnego pracownika zawsze połączone jest z wielkimi trudnościami. Tytuł technika lub inżyniera nie jest równoznaczny z prawdziwym uzdolnieniem do pracy zawodowej.

Zaznaczywszy fakt ten, p. St. III. załamawia się nad stołkami zaradczemi i przychodzi do wniosku, że zbawienie wpłynęłoby przeniesienie na nasz grunt tego, co anglicy nazywają «stage», t. j. przygotowanie młodzieży do pracy zawodowej mniej w szkole, a więcej w warsztacie lub kantorze.

Niewątpliwie, że twarda praktyka daby nam dzielniejsze pokolenie pracowników, niż instytuty i akademie i wpłynęłaby zbawienie na rozwój przemysłu i handlu, ale jednocześnie ludzie się nie możemy, iż przy istniejących warunkach stan rzeczy zmianie nie ulegnie. Bieg życia, jak zjawiska mechaniczne, odbywa się po luży najmniejszego oporu. Łatwiej i przyjemniej jest wstąpić do szkoły, niż wziąć się do najcięższych najzupełniej prac w warsztacie. Po skończeniu zaś szkoły nie ma potrzeby odbywać «stage», bo można natychmiast dostać posadę, jeśli nie na 1,500 lub 1,200, to zawsze na 600 rs., z widokami szybkiego awansu.

Wielki popyt w państwie na ludzi z jaką taką kwalifikacją sprawia, że ludzie nie są zmuszeni dohartowywać się. Kto dziś mówi, że pod względem ekonomicznym czasy są ciężkie — błądzi. Raczej cierpimy na brak pracowników, wiele zagonów leży odlogiem.

Dowodzą tego liczby, które przytoczył p. St. III. Nie powtarzamy ich, lecz bierzemy inne z «Pamiętnika» Towarzystwa wzajemn. pomocy pracowników handlowych i przemysłowych. Przy Towarzystwie tem istnieje wydział pośrednictwa przy poszukiwaniu pracy. Od r. 1885 do 1894 było miejsc do obsadzenia 2,019, a kandydatów tylko 1,790. W r. 1895 na 346 posad zaofiarowanych obsadzono 153, kandydatów zaś wszystkich było 316. Wydział Towarzystwa stałe spotyka się ze zjawiskiem, że na wiele posad bardzo korzystnych (niektóre po 1,500 rs.), kandydatów znaleźć nie może, gdzie popyt przewyższa podaż, tam musi istnieć tania dęta.

Łatwo warunki ekonomiczne, a nie co innego, są przyczyną, żeśmy dotychczas w wychowaniu dzieci nie przystosowali się do warunków i potrzeb. Bieda dopiero uczy rozumu.

Fakt, że się wśród nas wałęsa masa ludzi, kolaczących o posady, nieczego nie dowodzi. Ci ludzie przeważnie nie szukają pracy, lecz synekur, stanowisk, na których za jakąś pensję mogliby znowa czas pewien przeproznować. To są zwykłe kandydaci, uzdolnieni «do wszystkiego», a więc do niczego.

Naturalnie, takto dobre czasy kiedyś się skończą. Jeżeli będziemy jak koniki polne, o jutrze nie myśleć; jeżeli życie nasze regulować będą jedynie prawa mechaniczne bez udziału rozumu, to oczywiście za lekkomyślność dzisiejszą odpokutujemy srodcie, a skarga na ciężkie losy ani pociechy nie przyniesie, ani ulgi nie sprawi.

Ź progu sztuki.

SEWERA.

Jutro rozpisz rolę! Przyszłe panu młodego aktora, który mnie rozpisz rolę i egzemplarz przepisz dla sultana.

Ale komu rozdamy rolę, nad tem radźmy! — przerwała naiwna.

— Pana notariusza, chciałem powiedzieć amanta Hipolit, młodą Świńską Dziunią, służącą panną Leokadja.

Dziękuję — odpowiedziała dumnie.

No to mama Jagielska; ja aktora i rolę rozdaję.

— Chociaż ciotka stara, poświęcę się dla pana i zagram pierwszy raz w życiu starą. Mam pociąg do charakterystycznych.

Celestyn ucałował rękę naiwnej i na podziękowanie odkorkował szampana.

Komik pod stołem trącił nogą naiwną. Szampan u komika oznaćczał miłość, posuniętą do szaleństwa.

Nazajutrz rano Bończa wpadł do Celestyna z prośbą o pożyczanie na wizytę do ciotki tużurka.

— Mam ja tu — rzekł młody człowiek i urwał, rumieniąc się. Panie Bończa, nie będziesz się gniewał, to cię poproszę o jedną łaskę.

— O sto! mów pan śmiało.

— Mam ja tu garnitur prawie nowy, dla mnie nieco zaciąsny, zawadza mi w szafie, nie wiem, co z nim zrobić. Czybyś nie był tak dobry...

— Uprzątnąć go z szafy — pochwylił komik.

— Zrób mi tę łaskę.

— Jeśli zawadza, jeśli pan nie wiesz, co z nim zrobić?...

— Nie wiem, nie wiem. Uszczęśliwisz mnie, gdy go zabierzesz.

Celestyn wyjął z szafy garnitur. Bończa po przymierzeniu oświadczył, że leży, jak ulany, schował go pod pachę i po naradzie, jaką ma prowadzić rozmowę z ciotką, szeptał:

— Oczarowana szampanem, przejęciem, elegancją, manierami i grzecznością... Gdy na pożegnanie podała mi rękę, rzekła: «Kocham go!» i za wstydzona uciekła.

Komik również podał swą rękę Celestynowi, uściśnął ją znacząco i uciekł.

Przed południem, po powrocie ciotki z kościoła, służąca wpadła do pokoju.

— Jakiś pan pięknie ubrany i ja kas przystojna pani chcą się koniecznie widzieć z jasną panią.

Ciotka kazała nieznanym prosić do salonu, poprawiła siwiejące loczki przed lustrem, przyglądała suknie, weszła.

Naiwna oddała jej ukłon królewski, komik trzymał się sztywnie.

— Obowiązkiem jest rzekł grzecznie, lecz z odcieniem dumy — podtrzymywac sztukę narodową, tem większym dla pani, że podobno należysz do szlachty...

Wyraz «podobno» zarumienił poheczki ciotki.

— Czego? — przerwała ostro.

Zbity z tropu komik stracił wy-mowę.

— Przynosimy — odezwał się łagodnie — łozę na dzisiejsze przedstawienie.

— A więc?...

— Prosimy o pieniądze. Położył bilet na stole.

— Jeśli będę chciała iść do teatru, poszłoby po bilet do kasy. Proszę mi nie zabierać czasu.

W sercu naiwnej zawrzało. Zabrała bilet.

— Ponieważ pani z oszczędności nie chcesz chodzić, przyszliśmy ci przypomnieć...

— Nie potrzebuję przypomnień.

Komik odzyskał zuchwałość.

— Owszem, potrzebujesz pani, tem więcej, że jesteś szlachcianką, a obowiązkiem szlachty...

— Nie jest chodzenie do wstretnej budy — krzyknęła.

Teatr — odpowiedziała dumnie naiwna — jest świątynią dla ludzi szlachetnych i rozumnych.

Ciotka lornetkę, trzymaną w lewej ręku, przyłożyła do oczu, prawą wyciągnęła, dała krok naprzód i zawołała ochryplym z oburzenia głosem:

Precz, precz natychmiast z mego domu!...

— Pani nie jesteś szlachcianką — odezwał się z godnością komik albowiem *noblesse oblige*... Ja jestem szlachcic rodowy i herbowy i powiem pani, że nam, szlachcie, wstydbys przyniosła, gdybys do nas należała.

— Ciotkę dławilo, stała w płomieniach, z wyciągniętą ręką, szepcząc:

— Precz, precz!...

Komik podał ramię naiwnej.

— Chodźmy — powiedział — z tego piekła skapstwa i śmiesznych pretensyj. To nie szlachcianka!

W cukierni czekał na nich Celestyn. Wpadli uradowani. Naiwna śmiała się serdecznie, komik tryumfował.

Po wybuchach radości, przy czekoladzie opowiedzieli całą rozmowę. Naiwna z lornetką robiła ciotkę, komik był w swej roli wyborczy... Celestyn, śmiejąc się do łez, notował, aby całą rozmowę wstawić do komedji. Naiwna, jak dziecko uszczęśliwiona z lornetki, nieustannie przykładała ją do oczu, patrząc na przechodzących.

O godzinie pierwszej jedna z przyjaciółek wpadła do ciotki, przynosząc wieść, jako widziano aktorkę, znaną z rozwiązłego życia, stojącą przed cukiernią i lornetującą ludzi, taką samą ze złotą koroną, jak u ciotki lornetką. Przy niej stał Celestyn, znany wróg ciotki, śmiali się i gadali głośno. Aktorka jest jego kochanką, wczoraj była u niego na kolacji, pili szampana, a po szampanie!... Boże, odpusć im, bo nie wiedzą, co czynią...

W godzinie później — wpadła druga przyjaciółka.

— Celestyn napisał komedję i na złość ciotce, aby dokuczyć i upokorzyć ją i jej siostrzenicę Swistalską, zamiast rozpaczć po reżukie, umyślnie afiszuje się publicznie z aktorką... Kolacja z szampanem! A co po szampanie... djabełby nie śmiał tego wypisać na wołowej skórze.

Godzina trzecia — pierwsza przyjaciółka z powrotem.

— Celestyn dał do teatru sztukę, w której jest opisana historia jego konkurów o pannę Swistalską i odkosza, jaki dostał. Ciotka gra główną rolę. Kochanica Celestyna była umyślnie u ciotki, aby ją potem nadsładować. Celestyn sprowadził umyślnie lornetkę z Krakowa, kochanica umyślnie wystąpi z nią na scenę, przebrana za ciotkę.

— Nie odważą się — odparła ciotka z tem przeświadczeniem, że godność jej jest bożyszczem tak świętem i wielkiem, że za żadną cenę nikt nie ośmieli się targnąć na nią.

— Nie odważą się — powtórzyła z uśmiechem pewności — bo, gdyby się odważyli — dodała w duchu — mogłoby słońce zgasać.

— Jakże się nie odważą — zrobiła uwagę przyjaciółka — kiedy aktorzy w Boga nie wierzą.

— Mimo to nie odważą się — odparła ciotka z wiara.

IV.

Nareszcie nadszedł wielki dzień, miasto zawrzało. Janek rozlepił afisze: «Zal po niewczasie» czyli «arystokracja nie w porę» — komedja w jednym akcie przez... Celestyn, ze względu na swe stanowisko zastępcy notariusza, nie chciał afiszować swego nazwiska autorstwem. Na dole wydrukowano rzecz dzieje się «w mieście». Janek dopisał niebieskim ołówkiem «Bochni».

Bilety rozeszły się przed południem studenci dali sobie słowo wywołać autora. Ciotka oczekiwała kary niebios, lub katastrofy w naturze...

Komik od dwóch dni starał się zawiązać serdeczne stosunki z panną służącą ciotki. Rezultatem tych zabiegów było wypożyczenie aksamitnej bordeau mantyli ciotki, znanej całemu miastu...

Sala wypełniła się po brzegi, damy zajęły łóże, urzędniczek i urzędniczek krzesła, parter studenci, żydzi galerje...

Teatr raptem oniemiał, zrobiła się cisza denorwująca, oczy wszystkich przeniosły się na pierwszą od sceny łóże. Weszła ciotka ze swoją lornetką i dwoma przyjaciółkami.

A teraz niech się ośmielią grać! Mysł ta parowała z ciotki, błyszczała z jej oczu, z zaciśniętych dumnie ust...

Muzyka grała marsza, jakby przywitalną fanfara na cześć ciotki, kurtyna się podniosła. Na scenie stał amant, scharakteryzowany na Celestyna, i Dziunia. Przyjęto ich głośnym szepceniem radości.

Ciotka, oczekująca kary z nieba, lub katastrofy w naturze, gdy z pierwszej sceny poznała, że amant jest

Celestynem, a Dziunia jej siostrzenicą, powtarzała półgłosem:

— Bezczelni!...

Otworzyły się szeroko drzwi... W bordeau aksamitnej mantyli, z szyldkretową lornetką przy oczach, ze złotą koroną na ręczce, w zeszlizorocznym kapeluszu ciotki weszła naiwna. Ciotka spojrzała na swoją lornetkę i ścisnęła ją mocno, aby się utwierdzić, że ją trzyma w ręku.

Mantyla, lornetka, kapelusz zrobiły piorunujące wrażenie. Siwiejące loczki ciotki wprowadziły w zachwyt publiczność.

Burza oklasków, radości i śmiechu kotłowała się, powietrze drżało, przyczajone echa odrzucały z za kulis na salę wykrzykniki studentów. Lud, zgromadzony nazewnątrz strzelnicy, demonstrował na swój sposób... Żydzi na galerji wciąli:

— *Tante der Swistalski mit ihre rothe Mantyla, und schwarze Lornetka*...

Ciotka oczekiwała kary z nieba, lub katastrofy w naturze — napróżno... Błada, dumna, uroczysta, przyłożyła lornetkę do oczu, patrząc z wysokości swej łoży na rozszalały motloch.

— I co mi zrobią? — odezwała się do dwóch przyjaciółek...

Nie — odpowiedziały. Pani jestes panią, a ci — wskazały na tłumy w teatrze — tałałajstwo!...

Pocieszona tym argumentem, odechnęła, gdy na scenie w garniturze Celestyna ukazał się komik z biletami w ręku. I powtórzyła się prawie co do słowa dzisiejsza ranna scena między nim a ciotką.

Kulminacyjnym punktem była chwila, kiedy naiwna, robiąc ciotkę, jedną lornetkę przycisnęła do oczu, a drugą wyciągnęła — szycząc:

Precz, precz mi ztąd, precz z mych oczu, bo mi skazicie zatrutym oddechem domowe ognisko... precz!...

Pani nie jesteś szlachcianką — olpart na scenie komik wyniosło — albowiem *noblesse oblige*!...

Teatr się zatrząsł od oklasków, studenci wołali: «autor!» żydzi: «wiwat komornik!» w krzesłach klaskano i tupano, śmiejąc się głośno.

— Brawo autor, wiwat, fora! his!... Narod ryczał... komik wyszedł i wrócił, powtarzając jeszcze raz całą scenę.

— Hura! krzyczano na placu strzelnicy.

Autor! autor! — wołała nado dzień na parterze.

Cały teatr zwrócił oczy na łóże ciotki... Powstała, przyłożyła lornetkę do oczu, zlaławało się, że prze-mówi.

Brawo ciotka — zawołano z parteru — brawo!... brawo!...

Ciotka siadła, miała ochotę wyśp, lecz duma jej na to nie pozwoliła.

— Gdyby Józio był zdrow—szepnęła — pomściłby mnie, lecz te łajdaki obezwładniły go i teraz hulają...
— Hulają, okrutnie hulają — powtórzyły przyjaciółki.

Odprawiony na scenie przez ciotkę konkurent, mimo, że siostrzenica jej, szalenie w nim zakochana, odziedzicza spadek, zostaje notariuszem i żeni się z ubogą, lecz dobrą i piękną dziewczyną...

Ciotka chciała z łozy zaprotestować, że jako żywo siostrzenica jej nigdy ani jednej chwili nie kochała się w tym ordynarnym głupcu, lecz się zmiłowywała...

Kurtyna spadła, wywoływano autora zawzięcie i energicznie, na scenie ukazał się komik, oświadczając:

— Autora szanowna publiczność ma pośród siebie! Skłonił się przed notariuszem.

Młodzież z parteru, krzesła i żydzi z galerji zwrócili się do Celestyna, siedzącego na kraju w pierwszym rzędzie krzesel, robiąc mu owa-cje.

I znów się kurtyna podniosła. Naiwna bez mantyli i kapelusza niewielki bukiet kwiatów podała dyrektorowi orkiestry.

Żyd pochwylił bukiet, odwrócił się i wręczył go zarumienionemu Celestynowi.

— Od artystek towarzystwa — przemówiła — w dowód podziwu i holdu.

Kurtyna spadła, oklaski odżyły z wściekłością, Celestyn zmuszony był wstać i ukłonić się. Ciotka wyszła, z nią dwie przyjaciółki.

Gdy znalazła się na dworze, spojrziała w niebo. Stało nieruchome, wyskrczone od gwiazd, ani jedna nie spadła. Wązki sierp księżyca mknął po ciemno granatowej przestrzeni cicho, spokojnie. Obojętność natury rozzała ciotkę. Nie chciała patrzeć, idąc żywo do domu.

Na niebie pusto i obojętnie — szeptała — a na ziemi zbrodnice!... Boże, czy Ty spiesz?

Gdzie moja aksamitna mantyla i zeszloroczny kapelusz? krzyknęła na panne służącą.

— W szafie — odpowiedziała filiternie dziewczyna.

— Klucze, dawaj klucze!

— Pani ma klucze!

Ciotka szukała i znalazła je w komodzie. Otworzyła szafę, mantyla wisiała na swoim miejscu, kapelusz na swoim. Spojrzała znacząco na dziewczynę.

— Ty mnie zdradzasz! — krzyknęła.

— W czym proszę jaśnie pani?

— Byłaś w teatrze?

— A ja tam po co? Sklepiarka powiedziała mi, że dziś w teatrze będą obśmięwać moją pandę i myślałbym chodzić?... Nie głupiam... i na złość nie posłam.

— A ja byłam tyle głupia — pomyślała ciotka.

Dziewczyna pocałowała ją w rękę, robiąc minkę niewiniątka. Ciotka zrozumiała całą grozę swego położenia.

— DCN —

TARNOWSKI O MATEJCE.

Dwie ostatnie prelekcje prezesa Akademji umiejętności o życiu Matejki wzbudzały jeszcze większą ciekawość, tu bowiem miał prelegent korzystać ze wspomnień osobistych. Dwuwiekowy obchód odsieczy Wiednia zeszedł się z jubileuszem dwudziesto-pięcioletniej pracy mistrza — i uagle, wśród uroczystości d. 12 września 1883 r., odezwał się głos z duszy Matejki. Obraz: «Sobieski po wiedeńskim zwycięstwie», w drodze składek miał być nabyty dla Muzeum narodowego w Krakowie. Naraz w wigilję obchodu zjawia się Artur hr. Potocki u hr. Tarnowskiego i wręcza mu kartkę Matejki z napisem: «Szarada na d. 12 września. Droga daleka bohatera i was czeka». Rozwiązanie zagadki nastąpiło nazajutrz na Wawelu. Przez usta St. Tarnowskiego ogłosił malarz, że ofiaruje swój obraz Papieżowi Leonowi XIII, do Watykanu. Intencji mistrza nie rozumiała znaczna część społeczeństwa i przyjęła ze zdziwieniem wiadomość, że Matejko płotno, zakupione przez naród, darował Papieżowi. Obrazono się nawet, a może raczej wprawiano w siebie i w drugich, że się wypada obrazić. Ci i owi mówili, że Papież nie przyjmie daru, albo też pomyśleć go w jakim żakątku. «Sobieski» wisi tymczasem w watykańskim pałacu. Dla narodu maluje malarz obraz łuny.

Dotykając sprawy polichromji w kościele Marjackim, oświadczył prelegent, iż gdyby zasiadł wśród członków dozoru kościelnego, byłby się sprzeciwiał malowaniu. Ale z drugiej strony nie może się zgodzić na surowe sądy, wypowiedziane przez wielu naszych znawców o Panu Marji. Raz go tam nie-jeden szczegół, zwłaszcza po za obrysem przebywania, raz go malowane regły i nadawane cięta. Raz jeden w życiu — powiedział Tarnowski — zrobił Matejko coś po-spólitego. Prelegent nie miał natomiast dość wyrazów podziwu dla umiłowań, śpiewających litanję, dla tych rodzimych ludowych głów dziecięcych, tak masyżnych i tak rozmodlo-nych. «Stylu może tam nie ma, ale są rzeczywiście antyki». Pomysłu takiej litanji o Matee Bożej mogłby sam Fra Angelico po-zazdrościć Matejce. Potomni będą powtarzać błędne, nieszczerze, poróżnirowe słabe-okryto kościół malowidłami Matejki. I przy-znając, że efekt ogólny jest wspaniały. Po-ukoncentrowaniu malowideł w kościele N. P. Mar-jki, wykonał już tylko Matejko szereg szkic-ów, dwa świetne własne portrety i nie do-konczył, niestety, «Ślubów Jana-Kazimier-za». Na zakończenie swych pięknych od-czytów scharakteryzował prelegent Matejkę w następujący sposób:

«Malarz nie był spadkobiercą poetów, ale, jak nasi najgłębsi pisarze, wyrost z bolesnej narodowej upadku. Mówiąc o nim, nie wol-no trzech rzeczy wypuszczać z uwagi: zyl w wieku XIX, w epoce sprzecznych kierun-ków, w epoce bolesnej i dla tego rodzaju

natur arcyciudnej. Od artystów współcze-snych nie można wymagać równowagi, coż dopiero od twórcy polaka? Matejko cofał się myślą wstecz, był z przeznaczenia historycz-nym malarzem, chciał wskrzeszać wieki mi-nione. Nie wystarczyło mu poczucie tej mi-sji. Tu jest punkt drugi: postanowił nau-czać. Nie pyta już, czy sztuka plastyczna zdolna jest do apostołstwa—zostaje kazno-dzieja, bo czuje w sobie zapal nieprzepar-ty. Po trzeciej: rodzi się w Krakowie, a pustka i cisza zadumanego miasta... głucha dla obcych, mnóstwem głosów szepce mu do ucha.

«Obrazów wielkich mistrzów nie widuje za młodu; jeżeli jakiś artysta wieków minto-nych wywiera na niego wpływ, to jeden Wit Stwosz w kościele Panny Marji. Idzie więc własną swoją drogą. Posiada jeden dar pierwszorzędnym: olbrzymią wyobraźnię. Dzieła jego przypominają «historje» Szekspira. Nie wiedząc, z jakim wielkim malarzem go porównać, hr. Tarnowski nie pragnie, aby nadstawiano nadal Matejkę; ocenia jednak, że jak styl Krasńskiego daje obraz duszy poety, tak styl Matejki odpowiada jego we-wnętrznej naturze. Im głębiej poznajemy ży-cie polskiego malarza, tem bardziej cenić będziemy jego nieustanną, pełną miłości i zaparcia energję, ufność, wiarę i niemal he-roizm. Jeżeli duchowe odrodzenie nas cze-ka, to przyczyną się do niego przedewszyst-kiem tacy ludzie, jak Jan Matejko».

ZDALEKA i ZBLIZKA.

Z PIENI I KNIĄŻEK.

[Miecarème w Paryżu. Klasztor kartuzów. Niepotrzebne litery. Pantelegraf].

Korespondent paryżski «Prz. Lw.» opisuje kawałek praczek i studentów w dzień «Pol-pościa» w Paryżu: Już zrana widzieliśmy na placu Sorbony zbierających się studentów, przygotowania do wyjazdu, branie szturmem dziesięciu omnibusów, mających ich zawieźć na plac Zgody, gdzie naznaczo-ne było spotkanie z wozami pralni i wy-marsz. Zapowiadały się te historje wpa-niałe; śpieszymy tedy zająć możliwie dobro-najee i patrzymy. Słychać z daleka trąby, krzyki, śpiewy... Ach, gdyby tylko ten ka-puśniaczek tak nie myślał nieustannie! Sawa-dron gwardji republikańskiej; oddział kon-nych w kostjumach z czasów Ludwika XIV; wóz, wysłany aksamitem, z muzykantami, lenda, wiozące mulej lub więcej przystojne damy; to puśczone najprzód przedstawicieli trzech wielkich ludowych magazynów sta-rzajny, rupieci wszelkiego rodzaju i t. p. Oni też biorą udział w pochodzie. Za nimi handlarz i handlarze z hal centralnych wystąpił on z wozem, wyobrażającym Francję pokojową, królującą nad żołnierzami francuzkami różnych epok.

Oto wreszcie właściwy orszak praczek i «praczy». Dwudziestu trębaczów, trąbiących nieumieślnie, dobowce, tłum muzykantów na koniach. Za nimi dziesięć wozów, z których każdy reprezentuje jedną pralnię. Wazyony, mimo deszczu, weseli i kontenci; słowem, prawdziwa zabawa ludowa. Królowa nad wszystkiemi króloweń, jedzie dalej za or-szakiem studentek. A oto właśnie orszak studentek! Tu dopiero życie, tu dopiero po-mysły oryginalne, niezwykle, i wykonanie! Co za śmiechy, co za miny, co za niezmierną wesołość!

Niosą najprzód szatandar dzielney łachli-skiej, na którym wyobrazony jakiś potwór apokaliptyczny i napis, hasło: «Zabawa dla ojczyzny!» Za szatandarem kilkudziesięciu owerniaków w olbrzymich kapeluszach

oczywiście przebrani studenci — gra na dudach, wyśpiewuje przeraźliwie pieśni, wyśkakują różne *pas* ekscentryczne, gotując się do zapowiadzanego ludowego tańca na placu Ratusza. A oto karykatura księcia karnawału: jedzie, biedak, oklep na okropnym «chudym wole», prowadzonym w samym środku, poprostu dla kontrastu z niedawnym tryumfem zapustnym — «Tłustym wolem».

Maszerują w najkarykaturalniejszych mundurach i czapkach lub kepi różnego autoramentu wojacy; kręca się koło nich, oczywiście poprzebieraane, maniki i nianki, zupełnie, jak w ogrodzie Luksemburskim w dzień słoneczny, i sprzedają publiczności za niewielką cenę lalki, przezwane «dziećmi dziełnic»; co zburzą — pojdzie na dobroczynność. Wśród tego tłumu przesuwają się wozy. Nie zapominajmy o wspaniałej ambasadzie kalifa Harun-al Raszyda, składającej hołd Karolowi Wielkiemu. Jest to dzieło szkoły języków wschodnich. Podziwiać trzeba wspaniałe kostiumy i charakterystykę. Największy podziw, największe oklaski wzbudza sam Karol Wielki, grany przez studenta tej szkoły, p. Władysława Łaskowskiego.

Na zakończenie bardzo artystyczna, naturalnej wielkości reprodukcja sławnej rzeźby Medycejskiej z ogrodu Luksemburskiego. W niszach, gdzie w rzeczywistości stoją kamienne pary kochanków, stanęły żywe pary studenckie.

Oto obraz się zrudniał; otoczony swym dworem, jedzie na koniu król pralni, właściciel tej pralni, z której wybrała została naczelna królowa. A oto i ona sama, królowa nad królowemi, jest nią 20-letnia panna Henryeta Dufondloy, ładna blondynka. Dalej ciągnie nowy szereg dziesięciu wozów pralni, pochod pralni zawiera przeszło 800 osób i 20 koni. Za nimi długim szeregiem różne wozy reklamowe, korzystające oczywiście z każdej sposobności...

Sławny klasztor kartuzów (Certosa), pod Florencją, Szwajc w r. b., pamiłkę piechotnikowego swego istnienia. Miejsce to mieszkało w sobie skarby sztuki, które są podziwem odwiedzających. Zdobę je także pomnik Eugeniusza Poniatowskiego, z ukraińskiej możnej rodziny tego nazwiska, którego siostrą młodziem był hrabia Piotr Butarlin. Rząd sardyński, zniosłszy we Włoszech zakony, pozostawił kilku kartuzów jako stróżów Certosy z warunkiem przyjmowania i oprowadzania gości pól obojętnej Zakonu kartuzów, niezmiennie surowy, nigdy nie potrzebował żadnej reformy, podobnie jak Towarzystwo Jezusowe. W Polsce nie wiele było klasztorów tej reguły. Znany wszystkim gościom szczerzyńskim t. zw. Czerwony klasztor w Pieninach, po węgierskiej stronie, był pierwotnie siedziskiem kartuzów. Nazwę swą noszą oni od dzikiej pustyni bezładnej w gorach wysokich obok Grenoble w południowo-wschodniej Francji, zwanej Chartreuse (Kartuzja), którą św. Brunon otrzymał dla siebie i swoich towarzyszy. Młodzi Jan i Marek Sobiescy zwiędzali to miejsce ze swym ochmistrzem Orłowskiem 4 sierpnia 1647 r. («Dziennik podróży po Europie J. i M. Sobieskich» przez Sebast. Guwercskiego, Warszawa 1884).

W języku francuskim i angielskim jest dużo liter, które, aczkolwiek wchodzą w skład słów, nie wymawiają się wcale. Druk tych liter polega na sobie, jednak znaczne straty. Według wyliczeń pewnego statystyka, język francuski posiada 13 procent liter zbytecznych. Nasuwają się z tego powodu wnioski dotyczące: w języku francuskim wychodzi około 6.800 gazet, drukujących rocznie 108.000 milionów liter, z których 14.200 milionów zupełnie są niepotrzebne i przynoszą straty w druku 14 milionów fr., beząc tylko koszt farby drukarskiej. W języku angielskim wychodzi 1.700 gazet, a ponieważ 12 procent liter drukowanych opuszcza się przy czytaniu, straty ztąd po-

chodzące wynoszą 17 milionów fr. Na niepotrzebne litery zużywa się nadto znaczna ilość papieru; straty, wynikłe ztąd, wynoszą rocznie 100 milionów fr.; dla gazet francuskich — 24 milionów fr. Nakoniec stratę czasu przy pisaniu liter niepotrzebnych, można ocenić na 18 milionów fr. Razem więc straty na druku liter niepotrzebnych w gazetach francuskich i angielskich wynoszą rocznie około 203 milionów fr.

Nowy wynalazek, nazwany pantelegrafem, pokazywał publicznie wynalazca, włoski, O. Cerebotani, w Berlinie. Jest to aparat telegraficzny, który na stacji odbiorczej odzwierciedla z największą wiernością wszelkie rysunki, pisma i linje, wykonywane ołówkiem na stacji nadawczej. Czynniono już niejednokrotnie usiłowania w tym kierunku, w ciągu kilkunastu lat ostatnich. Najśłynniejszy ze znanych dotychczas wynalazków, aparat Casellego, reprodukuje dość dokładnie pismo i rysunek, ale połączony jest z kosztami i niedogodnościami, które przeszkodziły jego rozpowszechnieniu. Zasada Casellego była oparta na działaniu chemicznym prądu galwanicznego i wymagała gotowej, już zapisanej właściwym płynem kartki stanolowej, po której przesuwano się potem rysik przyrządu telegraficznego, mechanizmem kierowany. Zasada O. Cerebotani jest czysto mechaniczna. Działanie polega na wspólnym działaniu dwóch prostokątnych dźwigni (*ordinateur*), które w płaszczyźnie papieru można poruszać w kierunku poziomym.

ERYTREA.

IV.

[Rozluźnienie obyczajów. Organizacja krajowa. Walki o tron. Karjera Menelika. Potwierdzenie zdobyczy włosów w Abisynji]

Do strasznego rozluźnienia obyczajów, przybierającego często najohydniejsze rozmiary, zatruwającego zarówno moralny, jak fizyczny byt ludu, oprócz zmysłowego temperamentu, przyczyniają się najbardziej niedostateczne instytucje o małżeństwie. Wprawdzie kościół abisyński uważa małżeństwo za sakrament, ale nie tylko pozwala na rozwód, lecz go nawet ułatwia, z tem jedynie zastrzeżeniem, że po rozwodzie wolno zawrzeć ślub kościelny tylko... jeszcze dwa razy! Najczęściej jednak pary nie zawierają wcale ślubu kościelnego. I w tej mierze wyższe stany przyświecają złym przykładem. Nawet cesarz Teodor, który niby to zamierzał podnieść naród z moralnego upadku, w ostatnich latach swego panowania na wyprawach wojennych wozził ze sobą po kilka «królowych». Także zawieranie małżeństwa w zbyt młodym wieku sprowadza wielkie niedogodności. Kiedy dr. Rueppell jechał do Gondaru, przyłączyło się do jego karawany, aby sobie zapewnić opiekę, kilka niewiast, «pomiędzy niemi 17-letnia rozwódka po 7 mężach, zamierzająca wziąć w Gondarze ślub po raz ósmy». Ras Welled Selassie, 70-letni, ożenił się

z 10-letnią córką cesarza, Teklą Girgis. Wpływ sąsiednich plemion mahometanów sprawia, że możni abisyńczycy, jak wymieniani w ostatnich latach tak często ras Mangasza, utrzymują publicznie haremy, gdy kościół abisyński nie posiada dosyć powagi moralnej, aby zapobiedz zgorszeniu.

Organizacja krajowa pozostała na tym samym stopniu prymitywnym, na którym stała przed tysiącem lat. Cesarz niby to mianuje gubernatorów prowincyj, rasów, którzy dzierżą w swym ręku wszelką wojskową i cywilną władzę, i pomiędzy którymi ras Tigry, używający tytułu «stróża arki przymierza» w Aksum, zajmuje pierwsze miejsce. Czynność tych namiestników ogranicza się do ściągania podatków i zwołania w potrzebie pospolitego ruszenia. O administracji w europejskim pojęciu nie ma mowy. Czytać i pisać uczą się tylko duchowni, dla których jest wysza szkoła w Gondarze. Z pomiędzy świeckich, nawet najwyższych dostojników, niewielu umie czytać i pisać. Drobniejsze spory sądzą na publicznych posiedzeniach sądowniczych okręgowi na podstawie kodeksu, niby to opartego na uchwałach soboru w Nicei, ale w różnych odpisach zeszyconego tak samowolnymi interpretacjami, że dostarcza sposobności do najsprzeczniejszych wyroków. Cesarz Teodor ustawił złożeńą z 10 dokładnie obeznanych z owym kodeksem sędziów radę, która tworzyła najwyższą instancję, ale nieważnym znikła z widowni. Równie niedostateczną jest organizacja wojskowa. Wojsko abisyńskie składa się wyłącznie z pospolitego ruszenia, nie otrzymuje żołdu, a ponieważ dostawa prowiantu zwykle nie dopisuje, wojsko utrzymuje się rabunkiem. Ponieważ nadto każdemu wojsku abisyńskiemu towarzyszy dwakroć licniejsza czereda żon i dzieci, niewolników, nosicieli, markietanek, więźniów, włóczęgów wszelkiego rodzaju, w ubogim kraju zjawienie się znaczniejszego wojska staje się najdotkliwszą klęską dla całej okolicy.

Ze cesarz mianuje gubernatorów — jest to obecnie tylko teoria, której się sprzeciwia rzeczywistość. Ciele dzieje Abisynji są nieprzerwanym łańcuchem rokoszów i wojen domowych. Aby nie sięgać w dalszą przeszłość, od końca XVIII stulecia — aż do r. 1833 na tronie w Gondarze zasiadło 22 cesarzy, po większej części wskutek rokoszów. Już oddawna namiestnicy dostępują swej władzy albo przemocą, albo drogą sukcesji, nie zaś z decyzji cesarza. Walka pretendentów do tronu, tudzież całkiem niezależnych namiestników pomiędzy sobą, albo z cesarzem, tworzy jądło nowoczesnych dziejów abisyńskich. Menelik urodził się w 18

ku 1842, jako syn władcy Szoi ¹⁾ Hailu Mulakuta, którego w r. 1856 cesarz Teodor pozbawił tronu i życia. Wychowując się na dworze cesarza, jako zakładnik, młody Menelik umiał tak doskonale udawać, że zjednał sobie zupełne zaufanie monarchy, i otrzymał jego córkę za żonę. Nibyto gorąco przywiązany do młodej żony, Menelik śledził uważnie wypadki w Szoi. Mianowany przez cesarza Teodora namiestnikiem prowincji Bezaba, według zwyczaju krajowego, niebawem układa spisek przeciwko cesarzowi. Przewidując, że będzie mógł skorzystać z zamieszek, Menelik uchodzi cichaczem do kraju Wollo-Galla, którym, w imieniu syna Hamadięgo, przebywającego również, jako zakładnik, na dworze cesarskim, rządziła księżna Wokkittu, zdobywa jej serce, zbiera oddział walecznych junaków, wkracza do Szoi i 19 sierpnia 1865 r. w Ankoberze kładzie na swą głowę koronę królewską.

Cesarz Teodor już wtedy żył w tem ciągłym nerwowym rozdrażnieniu i rozstroju duchowym, który znamy doskonale z dziejów rzymskich pod nazwą «szaleństwa cesarzów». Kiedy senat rzymski, w swem potwornem upodleniu, składał Neronowi powinowactwa z powodu zabójstwa matki, cesarz stracił do reszty równowagę umysłową! Nie dziw, że niestanne rokosze, spiski, zdrady i wszechmocna anarchja pozbawiły jej Teodora, który w tych ostatnich latach całkiem sobie obrzydził ludzi i przestawał już tylko z wiernymi lwami. Korzystając z nieczynności cesarza, Menelik utwierdził swe panowanie w Szoi i za pomocą misjonarzy i podróżników włoskich, nawiązywał stosunki z rządem włoskim, starając się otrzymać jak najwięcej broni i obdarzając niebawem geograficznie słowarzyszenie włoskie przestronnym gruntem w pobliżu swej stolicy, gdzie pod kierownictwem margrabiego Antiniego powstała bardzo czynna stacja naukowa.

W marcu r. 1876 wielkie wojsko egipskie, pod dowództwem Hassana, zostało rozproszone przez abisyńczyków. Cesarz Jan, następca Teodora, wyszedł z wojny zwycięsko, a Menelikowi nie pozostało, jak przyznać się. Ostatecznie jednak cesarz Jan w r. 1878 z znacznym wojskiem wkroczył do Szoi. Menelik wprowadził wyruszył naprzeciwko niemu, ale, nie odważając się na bitwę, w kwietniu poddał się i przysiągł na ewangelję, że już nie dopuści się żadnego rokoszu i płacić będzie haracz. Gdy potem, jako błagający o przebaczenie, według zwyczaju abisyńskiego, z przywiązaniem do szyi

kamieniem stanął w namiocie cesarza, ten rozkazał natychmiast swemu wodzowi Aluli zdjąć mu kamień z szyi, serdecznie go uściłkał, i rzewnie płacząc, włożył mu na głowę koronę. Scena ta, opisana przez naocznego świadka, znanego podróżnika Rohlfsa, świadczy albo o nadzwyczajnej dobroduszości Jana, albo też o niepospolitych zdolnościach komedjanckich obu kacyków abisyńskich. To pewna, że rozczulenie Menelika ²⁾ nie trwało długo i złożona na ewangelję przysięga nie wstrzymała go wcale od dalszych zdrad i spisków. Wtedy, za pośrednictwem biskupa Massaji, wysłał pełne dewocji listy do króla Wiktora-Emana. Skoro zaś włosi w 1885 osiedli w Massawie, król Szoi ponowił propozycję sojuszu, kończące się zawsze prośbą o armaty, karabiny i talary Marji-Teresy.

Gdy wreszcie cesarz Jan poległ w bitwie z mahdistami pod Metemma 7 marca 1889 r., ambitny kacyk Szoi stanął u celu swych żądz, zdrad i spisków. Wprawdzie Jan pozostawił młodego syna Mangaszę, a co ważniejsza, walecznego i doświadczonego wodza Alulę, który za młodu kosił siano na górach, ale dzięki energii i szczęściu, wzniósł się na jedno z pierwszych stanowisk w państwie, gdy Menelik zawsze więcej dowieczał swym «dyplomatycznym», niż militarnym zdolnościom. Ale śmierć cesarza, jak zwykle, otwierała nową epokę powszechnej anarchji; byle sięgnąć szybko po koronę i bez skrupułu wyzyskać pomoc obcą, zwycięstwo nie mogło zawieść. Nie zważając na dziedziczne prawa Mangaszy ³⁾, Menelik obwołuje się więc cesarzem, i d. 2 maja 1889 r. w obozie w Ucciali podpisuje przedłożony sobie przez posła włoskiego

hr. Antonellogo traktat. Włosi uznają Menelika cesarzem. O to mu głównie chodziło, choć naturalnie przyjmuje także różne podarunki w brzącającej monecie. Za to bez skrupułu zatwierdza zdobycze włosków w północnej Abisynji, zrazu dwóch północnych okręgów, ale następnie, gdy włosi tymczasem zajęli także Keren i Asmarę, także całej strefy aż do Mareba, czyli innemi słowy, nie waha się poświęcić znacznej części państwa, hyle otrzymał uznanie tytułu cesarskiego. Dzięki sprzymierzeńcowi Menelikowi, król włoski w moim od tronu 25 listopada r. 1889 mógł oświadczyć:

«Złożyliśmy broń w Afryce, gdzie szczęście, zawsze wierne tym, którzy na nie zasługują — (zrzecznia dyplomacji!) — tak bardzo sprzyjało naszej polityce, że zostały nam tam zabezpieczone przestronne posiadłości. Wpływowi naszemu otwiera się szerokie pole działania. Między narodowe układy, jak się spodziewam, zapewnią nam sławę służenia sprawie ludzkości w części świata, gdzie ją gwałci barbarzyństwo w sposób okrutny. Tymczasem będziemy krzewili cywilizację wśród naszych granic, jakoteż wobec władcy (Menelika) i ludności, która ufa w naszą uczciwość. Jak w sławnych czasach, gdy geniusz włoski rozprzestrzenił granice starożytnego świata, wszyscy korzystają będą z dzieła naszego».

Dnia 2 stycznia 1890 r. zjawił się dekret królewski, nadający posiadłościom włoskim w Afryce tytuł «kolonii erytryjskiej», tudzież statut wojskowo-cywilnej administracji. W ciągu 5 lat, dzięki anarchji w Abisynji, sobkostwu i zdradzie jej przewodników, włosi stosunkowo małym kosztem i bez wielkich ofiar zdobyli najważniejszą pozycję nad morzem Czerwonym.

W zatargach z Abisynją nastaje teraz czteroletnia pauza. Gabinet margr. Rudiniego (od lutego r. 1891 do maja 1892) i Giolitto (od maja r. 1892 do grudnia r. 1893) oznaczają pewną reakcję przeciwko kolonialnemu zapalowi Crispiego. Syn cesarza Jana nie czuł się na siłach, aby się oprzeć trwale Menelikowi, w którego obozie właśnie wtedy zjawił się znowu, jako umysłowy sławnik włoski, hr. Antonelli z wracającym z Włoch rasem Harraru, Makonnenem. Gdy więc Menelik wkroczył do Adowy, Mangasza uznał go cesarzem, wstępując do jego namiotu według zwyczaju abisyńskiego z kamieniem, przywiązany do szyi, tak samo, jak przed kilkunastu laty sam Menelik upokorzył się przed cesarzem Janem. Dopiąwszy celu swej ambicji i odebrawszy miliony, które pod formą pożyczki od osławionego «banku rzymskiego» uzyskał dla niego Makonnen, «cesarz cesarzy» natychmiast wobec hr. Antonellogo występuje z interpretacją, która zawarty w Ucciali traktat pozbawia wszelkiej doniosłości. Twierdzi bowiem,

¹⁾ Na licznych fotografiach, umieszczonych w najnowszych dziełach o Abisynji i włoskich czasopiśmiech (ilustrowanych), Menelik wygląda bardzo przystojnie. Znany podróżnik włoski Gustaw Bonetti (*Alba terra dei Galla*) tak nakreślił sylwetkę Menelika: «Czyli ma zanadto wystające i bez życia, nos płaski, szerokie nozdrza, zatkane bawelną, namoczoną w *sewadi* (gatunek pisma), z grubych ust, świecą dwa rzędy nieznośnych, zanadto długich i odstających zębów, łica szerokie, niestę, skóra skąpana ospą, brzoło gęste, jak heban czarne, ale zbyt krótkie, aby należało odbijać od etnu brązowej cery. Płkownik wydaje się, może czoło, tem szersze, ponieważ głowa niemal całkiem łysa. Frontologowi jednak, wypukłość czoła tego nie wystarczałaby na dowód niepospolitych zdolności umysłowych, pąkiet, porządku, gdy może łune, bardziej materialnego rodzaju, uważałby jako wszechwładnie rozwinięte. Wogóle można go nazwać przystojnym mężczyzną. Nie zna, na nim 35 lat (pisane w r. 1880). Jest średniego wzrostu, silny, w ruchach zgrabny».

²⁾ Wszyscy ci pretendenci abisyńscy tytułują się wprawdzie «potomkami Salomona», ale potomkowie starej, nibyto autentycznej dynastji salomonskiej, która panowała w ubiegłym stuleciu, pono żyją jeszcze w Gondarze jako zebracy.

³⁾ Od r. 1690 namiestnicy Szoi przywłaszczali sobie tytuł królewski.

że według autentycznego tekstu § 17 traktatu, nie jest on «obowiązany», lecz «uprawniony» posługiwać się pośrednictwem rządu włoskiego w swych stosunkach z innemi mocarstwami. Hr. Antonelli bardzo dramatycznie opisuje swe spory z Menelikiem. W lutym r. 1891 tak Antonelli, jako też dawniejszy stały rezydent hr. Salimbeni, opuścili obóz cesarza cesarza. Na tem przerwały się dyplomatyczne z nim stosunki. Dowiedziawszy się o tem, młody Mangasza, jako nieodrodny abisyńczyk, natychmiast się zbliża do włosków. W grudniu r. 1891 nad Marebem odbywa się zjazd jen. Gandoltego z Mangaszą i jego nieodstępny wodzem i opiekunem, Alulą. Po serdecznych uściskach, przysięgają sobie przyjaźń i wierność d. 8 grudnia, nie pytając wcale o stosunek cesarza do włosków, ras Mangasza podpisuje traktat, w którym wspólnie ze swymi dostojnikami, zwłaszcza znanym Alulą, tudzież naczelnikiem okręgu Okule Kusaj Agosem (który potem w roku 1894 pierwszy wszczął rokosz), przysięga według używanej w takich umowach formułki abisyńskiej «nienawidzieć nieprzyjaciół rządu włoskiego, kochać jego przyjaciół» i «szanować teraźniejszy *status quo*». Po zawarciu traktatu Mangasza wysłał list tej treści do króla włoskiego:

«List do wielkiego, szanowanego i wzniosłego Humberta I, króla Włoch, wysłany przez rasę Mangaszę, syna Jana, króla Syonu, króla królów Etyopii».

«Jak się miewasz? Ja, dzięki Bogu, przez dobroć Boga, wiarę Syonu, modlitwę Syonu mam się dobrze. Odbyłem zjazd z jen. Gandoltem. Przysięgliśmy na krzyż i ewangelię, on, że będzie nienawidził wrogów rasy Mangaszy, kochać przyjaciół rasy Mangaszy i nie czynić niczego, co by się niepodobało rasowi Mangaszy; ja, że będę nienawidził nieprzyjaciół rządu włoskiego, kochać przyjaciół rządu włoskiego, kochać przyjaciół, szanować i teraźniejszy i nie czynić niczego, co by mogło niepodobać się Włochom. To zaprzysięgliśmy, aby nasza przyjaźń trwała wiecznie. Napisałem nad Marebem 29 Edara r. 1382»).

Uznając wyraźnie *status quo*, Mangasza tak samo, jak przedtem Menelik, zatwierdził wszystkie zdobycze włosków w Abisynji, ale naturalnie tak samo, jak cesarz, nie myślał dotrzymać słowa. Stara maksyma Lysandra «dla ptaków wabiki, dla ludzi obietnice i przysięgi» popłaca także wśród kacyków abisyńskich, tylko że im nie wychodzi na dobre.

Wo Włoszech tymczasem, dzięki zamówianiu w skandalach i zamiętliwości stronnictw, cały rok 1891 w parlamencie i w prasie zapelniały

dyskusje o haniebnych nadużyciach, jakie się działy w młodej kolonii afrykańskiej w dwóch poprzednich latach.

Eustachy Lipnicki.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE.

Jak wiadomo, dzisiejsi Grecy postanowili wznowić Igrzyska olimpijskie i przypomnieć światu swoją dawną dzielność i rycerskość, gdy pod Platą i Maratonem bili potężne zastępy Kserksesa i wzięli nawet stawali czoło w Korynele żelaznemu legionom rzymskim. Dziś czasy się zmieniły. Ostatni wyścig zrobili potomkowie Temistoklesa w r. 1828 i 1820, wybijając się z pod jarzma półksiężyca, a Klefci i Palikarysi dziś jeszcze żyją w tradycji i wspomnieniach. Od tej pory naród zupełnie zginął. Oddał się całej kupiectwu, a jedyną jego troską — robienie majątku. Za to bohaterami stawali się rozbójnicy, rabujący anglików i swoich własnych rodaków, rząd zaś często musiał z nimi wchodzić w układy, aby prowincjom zapewnić chwilowy spokój.

Edmund About w powieści «Król gór» drobiazgowo streszcza swoje własne przygody w Grecji i politykę pewnej rodziny angielskiej w obzbie rzezińszeków. Wódz bandy pawał jak udzielny książę i cała policja i żandarmerja zostawały na jego usługach. Książka ta narobiła wiele hałasu w Europie. Grecja silnie protestowała, ale to niewiele pomogło, bo wszyscy dobrze wiedzieli, że Edmund About prawdę napisał. Rzeczy Beryllisa zaprowadziły trochę porządku i Grecy obecnie pragną okazać, że kiedys byli wielkim narodem. Choćby ten świat cały uważał za kłamców i oszustów, a przysłówie łacińskie: *Timeo Danos, et dona ferentes*, znane światu starożytnemu, uważano jako aksjomat, jednakże oddawano im słusność co do męstwa i sztuki wykwalifikowanej. Na rachunek więc owych wspomnień urządza Igrzyska olimpijskie, rozpocznie 5 b. m., w święto Wielkiej nocy, i trwać mające do 15 b. m. Jako międzynarodowe, otwierają pole do wykazania siły i zgrabności wszystkim cudzoziemcom. Francuzi, włosi, Niemcy, Anglik i Amerykanie przyjeżdżają w nich licząc udział i zapasy zapowiadają się bardzo obiecująco.

W dniu 21 i 22 z. m. odbyły się pod Atenami próby igrzysk. Popisywali się tylko sami Grecy i kto obecnie okazał się najdzielniejszym, ten będzie ich reprezentował w tych ciekawych turniejach. Krol z całą rodziną, ministrowie i dyplomaci, generałowie i wyżsi oficerowie, bankierzy, stanowiący tutaj arystokrację, i nieprzebrane tłumy ludu zajęły miejsce w arenie. Program pierwszego dnia był następujący: 1) Bieg na przestrzeń tysiąca metrów, 2) Rzucając «dyskusem» (rodzaj krążka żelaznego), 3) Bieg z przeszkodami na odległość 100 metrów. Co 9 metrów plot, wysokość jednego metra i 6 centymetrów, 4) Skok, 5) Bieg na przestrzeń 1500 metrów, ubiegali się dwie grupy po 6 osób, 6) Rzucając kulami żelaznymi. Wreszcie bieg na przestrzeń 100 metrów.

Program drugiego dnia nie różnił się prawie niczem od pierwszego. Przybył tylko jeden numer, walka atletów. W czasie zapasów wystrzasy działowe i oficerowie dra-

gonów zawiadomili o przybyciu gońca z pod Maratonu. Był nim Basilakos ze Sparty. Przestrzeń 40 kilometrów przebył w 3 godzinach i 14 minutach. Wysejgi rydwanów odbędą się także, lecz prób z nich nie robiono. Podczas trwania Igrzysk Ateny będą uroczyste przystrojone i całą noc oświetlone elektrycznie. Wychodzić ma specjalna gazeta, podająca codziennie bliższe szczegóły. Na Igrzyska te, mające charakter wybitnie międzynarodowy, wysyłają wszystkie kluby sportowe europejskie i amerykańskie swoje najlepsze siły. Zwycięzcy w tej lub owej gałęzi sportu otrzymają tytuł szamplona świata (*Champion of the World*). Otóż z Wiednia donoszą, że tamtejszy klub pływacki wysłał do Aten dwóch mistrzów w sztuce pływania. Klub gimnastyków w New-Yorku zapowiedział przybycie swoich najtęższych szermierzy. Atleci i gimnastycy niemieccy przybędą również. Około 20,000 obcych zgłosiło się do komitetu o mieszkaniu. Ceny w hotelach podkoczwały pięciokrotnie. Restauratorzy i kawiarnie również godnie odpowiedzą zadaniu i te klasy przemysłowców zrobią najlepszy interes.

TAJEMNICE WARSZAWY.

Warszawa przestała już być «syrenim grodem», «wesołą Warszawką» i «naszym miasteczkiem». Jeżeli jeszcze nie pomytkamy w piśmie to przeszczotliwie nazwy, zawiódziliśmy to naszym reporterom, którzy nie mogli dotąd pozbyć się swego zdrobniałego żargonu. Warszawa to ogrom. Ludność jej wzrasta szybko; za lat 15-20 sięgnie już miliona, a wtedy w rzędzie takich rowiśk, jak Londyn, Paryż, Wiedeń, Berlin, każdy ekonomista, statystyk wymieni i to «miasteczko» skłódkośpiennych syllog.

Kto chce wiedzieć, czem Warszawa jest obecnie, niech przejrzy studjum d-rów Tehorznickiego i Wojnicza o warszawskich kamienicach, p. t. «Mieszkania dla robotników». Są tam zupełnie ściśle dane, aż nadto wymownie świadczące, że nędza warszawska może iść w zawody z nędzą przedmieść olbrzymiego Londynu. Autorzy opisują dość szczegółowo warunki sanitarne, w jakich mieszka ludność robotnicza w jednej z wielkich kamienic, położonych w dalszej dzielnicy miasta; z opisu tego można wywnioskować, jaki jest ogólny stan fizyczny i moralny uboższej ludności Warszawy.

Dom ten składa się z budynku frontowego, dwóch oficyn bocznych i dwóch poprzecznych, oraz facjat i suterenu; cała ta masa mieści się na przestrzeni, liczącej około 5,000 metrów kwadratowych, wliczając w to podwórze. Wszystkie cztery piętra, parter, sutereny i facjaty przepelnione są mieszkańcami, których liczba sięga cyfry 1,235, co stanowi ludność całego miasteczka. O istniejących wygodach i porządkach wnioskować można z faktu, że w 1894 roku osmoletnia dziewczyna wpadła do dołu odchłodowego i ułuska się gazami.

Przy ankiecie okazało się, że dom ten posiada 207 oddzielnych mieszkań, z których 11 było mezbajętych, są to prawie wszystkie mieszkania jednoizbowe, w których mieszkają jednocześnie kuchenia. Dla charakterystyki dodamy, że wogół-

1) Rok abisyński rozpoczyna się od 10 września i lata nie licza się od narodzenia Chrystusa. Edar albo Chodor oznacza histopad.

NUTY

12 kasetów nowych i nietrudnych out muzycznych salonowych, do tańca i do spiewu, wartości około 6 rubli, sprzedaje się okazowo za (397)

jednego rubla,

na przesyłkę pocztową należy dołączyć 5 marek po 7 kopiejek.

W MAGAZYNIE MUZYCZNYM

J. HILKNERA,

MOSKWA, na Tverskiej ul., w domu Wargina (wprost gmachu jen.-gubernatora).

STAN RACHUNKOW

Pet. Międzynarodow. Banku Handlowego

Wybrzeże Angielskie, № 6.

PO DZIEŃ 29 LUTEGO 1896 ROKU.

Kapitał zakładowy 18,000,000 rs., dzieli się na 72,000 akcyj 250-rublowych.

Dywidendę wypłacają:

W Petersburgu — kasy Banku, w Kijowie — oddział Banku, w Rydze — rzyński Bank giełdowy, w Moskwie — moskiewski Bank kupiecki.

W Petersburgu. W Kijowski. RAZEM.

STAN CZYNNY.

	Rubli srebrni i kopiejek.		
Kasa (bil. Banku pań. i dr. mon.)	513,480 54	310,130 94	823,611 52
Rachunki bieżące			
W Banku państwa i jego filjach	3,919,373 74	380,000	4,299,373 74
W prywat. instytucjach bankow.	38,530 58	40,000	78,530 58
Skup weksli niemie. jak z 2 podp.	3,088,990 78	3,070,313 74	6,159,304 52
Skup wysyłek do losow. pap.			
wart. i kup. w obiegu	3,039 19	—	3,039 19
Pożyczki na zastaw:			
Pod. na załadunek (on call):			
Państw. i przez rząd gwarantow.	1,809,480 80	708,400	2,517,880 80
papierów cennych			
Udziały, akcje, obli. i listy zast.	19,271,036 59	2,580,560 01	21,851,596 60
Przez rząd niegwarantowanych			
Pożyczki terminowe			
Państw. i przez rząd por. papier			
publ.	20,430	475	20,905
Udz., akc., obli. i list. zastawu			
p. rząd nieporęcz.	161,120	2,740	163,860
Należ. do banku asyg. górni.			
szara, złoto i srebro w sztab.			
drobna moneta	2,380 45	1,553 74	3,934 19
Pap. publ., należ. do Banku:			
Państw. i przez rząd gwarant.	10,517,235 60	44,304 19	10,561,539 79
Udziały, akcje, obli. i listy zast.			
Przez rząd niegwarant.	822,408 39	358,019 51	1,180,427 90
Należące do Banku trasy i wa-			
kałe na domy zagraniczne	715,465 77	—	715,465 77
Korespondencje Banku:			
Na ich rachunkach (loro):			
Kredyty zabezpieczone:			
Papierami gwarantowanymi	4,374,806 20	9,048 30	4,383,854 50
niegwarantowanymi	7,027,344 93	1,344,589 19	8,371,934 12
Towarami	—	2,901,900 29	2,901,900 29
Zobowiązaniami handlowymi	2,876,892 27	—	2,876,892 27
Kredyty blankowe	1,378,044 84	418,417 71	1,796,462 55
Na rach. Banku (ostro):			
Sumy do dyspozycji Banku	2,466,370 17	178,057 41	2,644,427 58
Weksle u korespondentów	97,733 96	66,432 14	164,166 10
Rachunek zarządu z filij	2,500,313 26	—	2,500,313 26
Przebiegające pożyczki	13,170	—	13,170
Rachunek z 2 półrocza 1895 r.	188,669 13	61,391 93	250,061 06
Wyd. bilansu od stycznia 1896 r.	70,927 78	19,115 86	90,043 64
Wydatki do swrotu	13,833 27	1,328 45	15,161 72
Przebieg. w Petersburgu	333,018 86	—	333,018 86
Przebieg. w Kijowie	114,970 27	—	114,970 27
Sumy przechodzące	871,638 34	49,661 60	921,299 94
	63,106,090 54	12,408,791 19	75,509,881 43

STAN BIERNY.

Kapitał zakładowy Banku	18,000,000	—	18,000,000
Kapitał rezerwow.	9,000,000	—	9,000,000
Rezerwa kapitałowa	306,284 93	—	306,284 93
Rachunek sum specjaln. do roz-			
porządzenia akcjonariuszów	215,537 40	—	215,537 40
Wkłady:			
Na rachunki bieżące	10,739,843 01	2,374,101 89	13,113,944 90
Na termin	270,000	248,300	518,300
Terminowa	181,877 08	215,750	397,627 08
Korespondencje:			
Na ich rachunkach (loro):			
Sumy do dyspozycji korespon-			
dentów	19,735,498 45	2,357,603 80	22,093,102 25
Weksle w kasa	1,332,300 20	513,683 61	1,845,983 81
Na rach. Banku (ostro):			
Sumy, należące do Banku	77,813 10	2,340,314 70	2,418,127 80
Rachunek Banku z filij	—	2,500,313 26	2,500,313 26
Akceptowane trasy	69,861 11	164,901 79	234,762 90
Przebieg. weksle	—	284,391 40	284,391 40
Nawypł. na akc. dywid. na rok			
1895-96	61,333 85	—	61,333 85
Dochođ na 2 półrocze 1896 roku	1,405,510 74	—	1,405,510 74
Procenty i komis	1,878,493 73	151,302 82	2,029,796 55
Dochođ na 1896 rok	433,830 81	53,123 23	486,954 04
Sumy przechodzące	—	—	—
	63,106,090 54	12,408,791 19	75,509,881 43

(398)

Mam honor donieść, że kupiłem patent ind. Greinera dla Rosji na najlepszą

Kupolówkę.

Własności KUPOLÓWKI GREINERA są:

- 1) Bezczadność na koksie od 20 do 30 proc.
- 2) Surowicę przed się topi.
- 3) Żelazo tarcie więcej czyste, płynne i po ostygnięciu miękkie.
- 4) Z koksina nie wychodzi piomien.
- 5) Przeróbka mało kosztuje.

Kupolówki Greinera są w fabrykach: Putiłowskich, Makowskich i wielu innych. Poszukując agentów.

Łoż. B. BIELIŃSKI, Żytomierz, Trypolska ulica.

BANK ZIEMSKI w Poznaniu.

W celu rozszerzenia czynności parocelacyjnych i osiedlenia włościan, podwyższa Bank ziemski swój kapitał zakładowy z marek 1,900,000 na 2,000,000 mk. Nowa część emisyja wynosi 800 akcyj po 1,000 mk., brzmiałych na okaziciela.

Ponieważ do 31 grudnia cała emisyja nie została pokryta, więc walne zebranie w dniu 18 stycznia r. b. uchwałoło: czas do zbierania podpisów przedłużyć do 1 maja r. b., stanowiąc termin praktyczny dla zatwierdzenia formalności w sądzie handlowym na 1 lipca r. b.

Wpłata dozwoloną jest każdego czasu w pełnej wysokości 1,000 mk. Obowiązkowa zaś wpłata wynosi tylko 250 mk. przy subskrypcji, a reszta 750 mk. nie może być zapłaconą od subskrybenta wcześniej, jak ratami po 250 mk. w rocznych odcinkach czasu.

Od wpłat nakutezonych obliża Bank ziemski subskrybentowi 8 1/2% w bieżącym rachunku za polne miesiąc, a do zamknięcia subskrypcji, poczem akcjonariusz będzie brał udział w dywidendzie.

Zarząd przyjmuje w Poznaniu zgłoszenia listowe lub osobiste w biurze Banku ziemskiego, przy ulicy Bismarcka, № 8.

Dla zamiejscowych najdogodniejszą jest wpłata za pośrednictwem jakiegokolwiek Banku lub przekazem na Banki ziemskie, który w każdym Banku i poważniejszym kantorze bankierstwu należy można.

(3430-6-6)

Mieszkając w Zakopanem, mam zaszczyt donieść, że wszelkie komisy dla Zakopanego i Chebówki wykonywam.

Kalkstein.

(3467-3-1)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

HENRYK TEISSEYNE,

dawniej ś. p. Antoni Bombowicki.

Kraków, Kolejowa, № 1.

ma do umieszczenia nauczycieli, guw-

ernatki i bony wszelk. narodow. (3480-6-3)

PATENTY
na wynalazki
wzrusza i audytowuje
Inż. Kazimierz Ossowski,
biuro techniczne międzynarodowe,
(3486-3-3)
BERLIN, W. Potsdamerstrasse, 2.

WILNO.

KSIEGARNIA
Wacł. Makowskiego,

Św. Józefa ul., d. 4. (3487-3-1)

połączenia wielki wybór książek w językach polskiej, przyjąwszy prętemo-
pę na wszystkie pisma tak krajowe,
jak zagraniczne. Wśród wyboru naj-
wspanialszych wydawnictw. Nowości tak
jak książek, otrzymując natychmiast po
wypisaniu. Chętnie i z przyjemnością
zajmiesz odwrotną pocztą za pobraniem
pocztowem. (3488-6-1)

LETNIE MIESZKANIE.

W kowieńskiej gub., o 3 wiorsty od
st. Gajstowy, blawom-kolei, na lito-
oddaje się do wynajęcia dom mieszkalny,
pokoje 10, kuchnia, spiżarnia, kłado-
łodnia, w majatku Barbarypol. Na
miejscu można mieć w każdej chwili po-
wóz, oraz owce, mleko i t. p. Mieszko-
wać można, leżąc, kapieć i słonecz-
ko warunków poinformować się można
u właścicieli, albo listownie, w Wilnie, uli-
ca Mustowa, d. Kurgo, m. 27. (3484-1-1)

SPRZEDAJE SIĘ

posiadłość wiejska w Krywie

w odległ. 11 w. od Białejawy, w ma-
nowskiej górzystej miejscowości, nowy
murowany dom z 4 pokojami, kuchnią,
zabudowa cała gospodarska z 12 izbami dla
stajni, piwnia na 1,500 wiader wina,
zwykłe mieszkanie i inwentarz poci-
nity. Mieszka 10 ludzi. 4 dz. winnicy, 2
działki miodowej lasu, reszta ziemi stano-
wiona i lasów. Cena 10,000 rs. Adr. B.
Biaława, A. N. Poturkiewicz. (3482-1-1)

Majątek

DO SPRZEDAŃIA,

poławiający gub., od Kijowa 35 w. od
liniowu 15 i od cukrowni 8 w. Ziemi
710 dz., w liczbie tej lasu dobowego 30,
jak na dz. Romanów, wszelkie polowy,
plantacja burzaczna, zabudowania, owce-
woje, ogrody, a banki diament. Wyposażenie:
Roklino, kurak, g. Drzewocierow. (3497-1-1)

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOW. DR. ŻEL.

Fabryczno-Łódzkiej

ma zaszczyt wzywać pp. Akcjonariuszów, stosownie do §§ 31, 33, 34 i 35 Ustawy Towarzystwa, na XXXV Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie, mające się odbyć w Warszawie d. 25 kwietnia (7 maja) 1896 r., o godz. 1 popołudniu, w sali posiedzeń Rady Zarządzającej, przy ulicy Marszałkowskiej pod N. 1066 P.

Przedmiotem zajęć Ogólnego Zgromadzenia będzie: Obradowanie nad utworzeniem kapitału bądź akcyjnego, bądź obligacyjnego, albo też w części z akcji, a w części z obligacji złożonego, dla pokrycia następujących wydatków:

- 1) na rozszerzenie stacji Łódź i wybudowanie dwóch pomocniczych stacji wraz z gałęziami bocznymi, łączącymi je z główną linią,
- i 2) na inne roboty i dostawy, nieodzowne dla zwiększenia zdolności przewozowej drogi.

Dla otrzymania prawa uczestniczenia w tem zgromadzeniu, pp. Akcjonariusze obowiązani są złożyć swoje akcje lub świadectwa depozytowe Banku Państwa lub banków prywatnych o kapitale zakładowym, nie mniejszym jak 500,000 rs., a których ustawy zostały NAJWYŻEJ zatwierdzone, najpóźniej do godziny 3 popołudniu, 11 (23) kwietnia r. b., w jednym z niżej wymienionych miejsc:

w Warszawie w Kasie Domu Handlowego J. G. Bloch;
w St. Petersburgu w Banku Międzynarodowym;
w Berlinie w Mitteldutsche Creditbank.

Na złożone akcje lub świadectwa depozytowe pp. Akcjonariusze otrzymają kwity, na zasadzie których wydawane będą karty wejścia.

Dla prawomocności uchwał obecnego Zgromadzenia, stosownie do § 31 Ustawy, potrzebna jest obecność 30 akcjonariuszów, posiadających 1/3 wypuszczonych akcji. Każde 10 akcji daje prawo do 1 głosu; żaden Akcjonariusz w osobie swojej więcej nad 10 głosów łączyć nie może. Akcjonariusz, pragnący korzystać z prawa wyznaczenia zastępcy, udziela osobie, mającej go zastąpić, a która koniecznie musi być Akcjonariuszem, mającym prawo głosu, pełnomocnictwo na papierze bez stempla.

Warszawa, d. 19 (31) marca 1896 r. (3488-2-1)

SAINT-RAPHAEL

Smak WINA tego znakomity i cudownie wpływa na podniecenie sił. Wino to przygotowane jest według metody Pasteura. Zwraca baczną uwagę, by każda butelka zaopatrzona była w stempel ruskiej komory celnej. Dostatek można we wszystkich handlach win, składach spirytusowych i aptekach. (3336)

COGNAC „IMPERIAL”

Fabryka w Warszawie, Siłka № 35.

Analiza, przez tutajże powagi lekarskie i zalecony jako zdrowy i wyborny napój. Lepszy niż zagraniczny, gdyż wyróbił tylko z wina bez domieszek, tadasy, gdyż nie obciążony wysok. cłem i banderolą. Sprzed. we wszystkich znakom. handl. w Królestwie i Cesarstwie, hurtowa — w kantorze fabrycznym. (855-96)

KURSY ROLNICZE

przy uniwersytecie królewskim w Wrocławiu.
Semestr letni zaczyna się d. 20 kwietnia.

Więszych objaśnień o wykładach, zapisie, oraz o wszelkich innych szczegółach udzieli ustnie i pisemnie dyrektor instytutu rolniczego przy król. uniwersytecie

Wrocław, Młotkowskiego, 3.

(3493-5-1)

prof. dr. H. H. Weiss.

JANINY

Magazyn Dziecinny,
Marszałkowska, 251, w War-
szawie, stale zaopatrzony w naj-
modn. ubrania dziecięce. (1061)



Otrzymano wielki wybór damskich i męskich welocypedów najnowszych konstrukcji 1896 r. fabryk:
„Dürkopp”, „Diana”, „Victoria”, „Excelsior”, „Bellis-Thomas”, „Nauman”, „Germania” i in.
HENRYK GETZ.
Skład, Grocka ulica, 12/13.
Filja, Nowa pr., 12/13.
(3478-10-2)

Dla pp. dyrektorów orkiestr (instrumentów dętych i rżniętych) i kapelmistrzów wojskowych.

Uprasa się o nadstanie swoich adresów, w celu stałego zawiadomienia ich o wszystkich nowościach i użytecznych, jako też o wszystkim, co ma związek z muzyką. Adresować proszę:

DO MAGAZYNU MUZYCZNEGO

J. Hilknera (Ю. Гилькнеръ)

в Москві, Тверской, д. Варшавы.

(428-2-1)

KOWANÓWKO,

poosta i stacja kolejowa Oborniki w W. Ks. Poznańskim.

ZAKŁAD LECZNICZY

dla umysłowo- i nerwowo-chorych.

Państwo ciche, zdrowe, urocz. Pomieszczenia dla chorych wygodne i ordołnie urządzone. Oprócz zakładu osobne pawilony, wózek parku położone. Po życie a chorzy familijne, opieka nad nimi troskliwa i serdeczna.

Na żądanie prospektu z warunkami.

(1158-6-6)

Lek. W. Kłowski. Lek. Marcusiński, dyrektor zakładu.

R&K.

Poszukują dostawców, którzyby mogli od 1 maja do 1 października dostawiać regularnie, co tydzień, od 30-50 tysięcy sztuk dętych, średnich i małych raków. Wypłata natychmiast po otrzymaniu raków według cen, istniejących na najlepszym targu, lub też według umówionych stałych cen. Odbiór raków na granicy. Oferty adresować: Gustaw Adolf Radey, Medieforten Berlin, W. Maecenat, 4440 Krebs-Importeur. (3388-17-10)

Fruchtówki polski, bony niemiecki, francuski, angielski, gospodynie wiejskie, garderobiane i t. d. poleca

(1193-3-1)

KANTOR KOMISOWY

w Warszawie, Niecała, 8.

Magazyn warszawski fabryki wyrobów platynowych i srebrnych
Józ. Frągot,
Petersburg, Nowos 15.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Sole Huniady Janosi i
Franciszka Jónosa,

zastępują wody naturalne, przepły. aptekare
P. OCHOCIMSKI
Moskwa, Zublowska Apteka.
Cena prospektu, odpowiadającego listówce wody naturalnej, 10 k.

Krawiec męski
J. ALFRED
(Szykowski),
Moskwa, W. Zublowska, róg Kiełbego-
pier. Wielki wybór materiałów. (306)